Polonezem świętowali rocznicę Konstytucji 3 Maja

strona 24

strona 19

Cztery złota i brąz sztangistek GULKS Niemce

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota lubartowska
I GMINY NIEMCE
lubartow.24wspolnota.pl
6 - 12 maja 2025 r. ■ nr 18 (1002) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

Były burmistrz namalował swastykę na banerze Grzegorza Brauna

Protest i przestroga

Jerzy Zwoliński

Mam świadomość, że było to naruszenie prawa. W duchu wiem, że nie przynosi mi to zaszczytu.

STRONA R5

Swastyka na banerze Grzegorza Brauna, którą namalował Jerzy Zwoliński

Fot. Marcin Kusy

Grzegorz Braun w Lubartowie. Podpisywał gaśnice i ciskał gromy na „folksdojczów

STRONA 5

Oni policzą w Lubartowie głosy w wyborach na prezydenta

STRONA 22

Odcięci przez budowę ekspresówki

Cztery kilometry do przystanku zamiast 300 m

Mieszkańcy Wandzina mieli do starego przystanku około 300 metrów. Teraz jest zakaz wstępu, bo trwa budowa ekspresówki

STRONA 4

Szczątki ludzkie w Tarkawicy - sprawa umorzona. Dlaczego?

STRONA 3

Historia: Afrykańskie awantury Zamoyskich z Kozłówki

STRONA 21

R E K L A M A

Dom Pogrzebowy Malesa
ELASTYCZNOŚĆ CEN,
BEZ KOMPROMISU W JAKOŚCI
BEZPŁATNA CHŁODNIA
Dyżur całodobowy: 501 688 811
www.malesa.com.pl

R E K L A M A

FOTOPRZEWORSKI
FOTOGRAFIA I FILMOWANIE
21-150 Kock
ul. Jana Pawła II 32
STUDIOKOCK
ZDJĘCIA DO DOKUMENTÓW
W 5 MIN 8 SZT + PORTRET GRATIS
TEL. 663 936 341

N 2705
ISSN 2392-2184
9 772392 218509
LUB

eprasa.pl 5d1f635ef7

STOPKA
wspólnota TYGODNIK LOKALNY

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press Drukarnia Białystok
ul. Ignatki 40/2

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

6 maja
godz. 7.00 - 15.00,
Białobrzegi (3)
godz. 8.00 - 9.00 i 15.00 - 16.00,
Niemce (6)
godz. 8.30 - 12.00, Skrobów (1)

7 maja
godz. 8.00 - 10.00,
Glinnik (2, 3, 4), Wielkie K.R.
godz. 8.00 - 12.00, Glinnik (1)
godz. 8.00 - 9.00 i 15.00 - 16.00,
Leonów ZIM
godz. 8.00 - 14.00,
Skrobów Kol. (2)

9 maja
godz. 8.00 - 12.00,
Smugi (8)

Konkurs w Przedszkolu nr 2 w Lubartowie

Zwycięzcy konkursu

29 kwietnia odbył się konkurs plastyczny z języka angielskiego „MY FAVOURITE ANIMAL" - Moje ulubione zwierzę. Dzieci miały za zadanie wykonać pracę plastyczną, która będzie przedstawiała ulubione zwierzątko, podpisać je w języku angielskim z pomocą rodziców, a także wypowiedzieć dane słówko po angielsku. Wszystkie prace były kreatywne i pomysłowe. Dzieci wykazały się także ogromnymi zdolnościami manualnymi. Każdy uczestnik otrzymał dyplom i upominki.

PM

Konkursowe prace znalazły się na wystawie

Co, gdzie, kiedy?

MAJ 9 PT.
Wernisaż wystawy Piotra Kamieniarza, PMDK, godz. 18

MAJ 10 SOB.
Stand-Up Tour Olaf & ARAS, LOK, godz. 19

MAJ 11 NIEDZ.
Zawody sportowo - pożarnicze, Szkoła Podstawowa w Niedźwiadzie, godz. 9

W POLECA !!

MOTOSERCE - OSTRÓWEK, godz. 11

Gminny Dzień Sportu, Szkoła Podstawowa w Ostrowie Lubelskim, godz. 12

Otwarcie Stadionu Miejskiego, Kamionka, godz. 14

Nocne granie w Niedźwiadzie, Szkoła Podstawowa im. Orła Białego, godz. 18

R E K L A M A

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe
Marcin Grzegorczyk
Sala pożegnań Chłodnia
Lubartów, ul. Cicha 12
Dyżur Całodobowy
508 107 618

R E K L A M A

CAŁODOBOWA
APTEKA
na Mickiewicza
Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS
TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW
PROMOCJA 06-12.05:
* Kotlety mielone Smak Górno - 27,99zł/kg
* Ketchup łagodny, pikantny 500g Reypol - 4,99zł
* Mleko Kanka 3,2% UHT 1L - 3,79zł
* Paluch z przyprawą czosnkową 70g - produkcja własna - 1,70zł
* Koncentrat pomidorowy 200g Rolnik - 2,99zł (06-10.05)
* Margaryna MR słynne roślinne 500g - 6,69zł (06-10.05)

Centrum Medyczne curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

SERWIS OKIEN
naprawy, regulacje, konserwacja
609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE
DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl
ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK
Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY
DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo
USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA
Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE
Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK
Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724
TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych. Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508
TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

SERWIS
AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522
KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

LUBARTOWSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

LUB

eprasa.pl 5d1f635ef7

Handlowe przebudzenie Lubartowa: Pepco i marka 4F wchodzą do Parku Targowa

Lubartów szykuje się na duże zmiany w handlowej mapie miasta. W nowo powstającym Parku Targowa przy ul. Lubelskiej otworzą się kolejne dwa sklepy: Pepco oraz 4F. To posunięcie potwierdza rosnące znaczenie miasta dla sieci detalicznej i wskazuje na rosnący potencjał zakupowy mieszkańców.

Targowa Park - plac budowy, kwiecień

Dotychczas jedyny sklep Pepco w Lubartowie funkcjonuje przy ul. Jana Pawła II, ciesząc się dużym zainteresowaniem klientów, przede wszystkim odwiedzających centrum miasta. Teraz sieć stawia na ekspansję w nowej lokalizacji – Parku Targowa. Będzie on czynny dłużej niż obecny punkt, co ma zwiększyć wygodę zakupów i przyciągnąć nowych klientów.

Park Targowa, którego otwarcie planowane jest na przełom trzeciego i czwartego kwartału 2025 roku, będzie największym centrum handlowym w regionie. Zaoferuje 17 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni użytkowej, a wśród jego najemców znajdą się znane sieci odzieżowe, drogerie, sklep elektroniczny oraz marki sportowe.

Jedną z nich jest 4F – uznana polska marka sportowa należąca do OTCF S.A. Jej wejście do Lubartowa to mocny akcent w ofercie Parku Targowa. Marka, znana z ubierania reprezentacji olimpijskich i ambasadorów takich jak Anna i Robert Lewandowscy czy Bartosz Zmarzlik, oferuje odzież sportową i outdoorową dla profesjonalistów oraz osób prowadzących aktywny styl życia.

Nowy salon 4F może stać się punktem odniesienia dla miłośników sportu oraz tych, którzy szukają funkcjonalnych i estetycznych ubrań. Obecność takiej marki w Lubartowie wzbogaca ofertę handlową miasta, dotychczas (nie ma co ukrywać) ograniczoną do mniejszych sklepów i wybranych sieci.

W Parku Targowa znajdą się także Sinsay, CCC, Half Price, Martes Sport, Action, Rossmann, Hebe oraz największy w okolicy sklep RTV Euro AGD.

Nowy rozdział w historii handlu w mieście?

Wszystko wskazuje na to, że kompleks przy ul. Lubelskiej stanie się jednym z głównych centrów handlowym Lubartowa i ważnym punktem zakupowym dla całego regionu.

Patrząc na wydłużającą się listę marek, które otworzą się w nowej galerii, widzimy, że to wyraźna zapowiedź intensywnych zmian w handlu, które mogą przyciągnąć zarówno mieszkańców Lubartowa, jak i klientów z sąsiednich miejscowości.

Ewa Jaszczak

Zderzenie na obwodnicy Lubartowa. Zderzyły się bus i samochód osobowy

Do zderzenia na obwodnicy doszło 30 kwietnia w nocy.
- 39-letni kierujący Volkswagenem Crafterem nie zachował bezpiecznego odstępu od jadącego przed nim samochodu, w wyniku czego najechał na tył Citroena Saxo. Citroenem kierował 34-letni mieszkaniec gminy Lubartów - informuje mł. wsp. Jagoda Maj z KPP w Lubartowie. Nikt nie odniósł obrażeń. Sprawca kolizji otrzymał pouczenie od policji.

W Lubartowie ma być nowa ścieżka rowerowa. Którędy poprowadzi?

29 kwietnia zostały otwarte oferty w przetargu na „Budowę ścieżki rowerowej wraz z obiektami powiązanymi w obrębie chodnika po zachodniej stronie ciągu ulic Słowackiego, Rynek I i ul. Lubelskiej w Lubartowie w ramach projektu MOBILNY LUBARTÓW".

Do przetargu stanęły cztery firmy:

Firma Budowlana DOROTEX z siedzibą w Radzyniu Podlaskim

Art-Bruk Spółka z o.o. z siedzibą w Miłocinie

Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Lubartów

GR Development Group Sp. z o.o. z siedzibą w Krasnymstawie

Miasto przeznacza na realizację tego zadania 2 960 097,26 zł. Projekt jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego

Marcin Kusyk

Szczątki ludzkie w Tarkawicy – sprawa umorzona. Dlaczego?

7 marca podczas budowy drogi powiatowej w Tarkawicy w gminie Ostrówek odkryto ludzkie szczątki. Prokuratura sprawę umorzyła.

Miejsce odnalezienia ludzkich szczątków w Tarkawicy

O odkryciu ludzkich szczątków w lesie w Tarkawicy powiadomili redakcję mieszkańcy gminy Ostrówek.

- Odkopali czaszki w czasie prac przy drodze. Przyjechał prokurator, zakład pogrzebowy i zabrali te czaszki i piszczele - mówił jeden z mieszkańców wsi.

- 7 marca podczas wykonywania prac ziemnych przy budowie drogi operator koparki natknął się na prawdopodobnie szczątki ludzkie. Czynności wykonywano pod nadzorem prokuratora. Szczątki zabezpieczono do dalszych badań. Postępowanie prowadzi Komisariat Policji w Kocku - poinformowała redakcję mł. asp. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Kości zostały zabezpieczone i przekazane do Zakładu Medycyny Sądowej Uniwersytetu Medycznego w Lublinie w celu ustalenia, czy są to ludzkie szczątki i ile mają lat. Postępowanie w sprawie prowadziła Prokuratura Rejonowa w Lubartowie.

Szczątki znajdowały się w tym miejscu co najmniej kilkadziesiąt lat. Jest to sprawa nie dla wymiaru sprawiedliwości

Mieszkańcy wsi przypominali w rozmowach ze Wspólnotą, że podobno kiedyś w tym miejscu grzebano zmarłych na cholerę.

Mieszkańcy wsi pamiętają, że kiedyś w tym miejscu stał drewniany krzyż.

- Był wysoki, stał jeszcze z dziesięć lat temu, może trochę więcej - mówi jeden z mężczyzn. Według opowieści mieszkańców Tarkawicy miał pojedynczą poprzeczną belkę. - To był krzyż katolicki - mówi mieszkanka wsi. Jak wynika z relacji, był on już bardzo spróchniały, rozsypywał się. W końcu jeden z sąsiadów zabrał go, żeby spalić. =

Prokuratura postępowanie w sprawie umorzyła.

- Stwierdzono, że szczątki znajdowały się w tym miejscu co najmniej kilkadziesiąt lat. Wykluczono, że do śmierci osób tam pochowanych ktoś się przyczynił. Jest to sprawa nie dla wymiaru sprawiedliwości, ale dla służb zajmujących się pochówkiem - informuje prokurator Krzysztof Sokół.

Marcin Kusyk

LUB

Pieniądze dla gmin Lubartów i Kock

W piątek, 25 kwietnia w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego w Lublinie podpisane zostały 22 umowy o przyznanie pomocy finansowej na realizację operacji typu „Gospodarka wodno-ściekowa". Wśród samorządów, które otrzymały dofinansowanie, są gminy Lubartów i Kock. Na co przeznaczą pieniądze?

Kanalizacja i wodociąg w Chlewiskach- Dofinansowanie z Europejskiego Instrumentu Odbudowy w wysokości ponad 692 tys. zł stanowi refundację 100 proc. kosztów kwalifikowalnych poniesionych na budowę sieci wodociągowej (683 m) i kanalizacyjnej (554 m) w miejscowości Chlewiska - informuje zastępca wójta gminy Lubartów Krzysztof Dudziński.

Przydomowe oczyszczalnie w gminie Kock

Znacznie większe środki otrzymała gmina Kock.- W ramach przeprowadzonych prac nastąpi poprawa jakości wód powierzchniowych poprzez prawidłowe zagospodarowanie ścieków pochodzących od mieszkańców 62 gospodarstw, dla których wybudowane zostaną przydomowe oczyszczalnie ścieków oraz poprzez zakup pojazdu typu „hakowiec" i beczki asenizacyjnej oraz poprawa jakości wody w sieci wodociągowej dla mieszkańców gminy poprzez modernizację trzech stacji uzdatniania wody (SUW) w miejscowościach: Górka, Talczyn i Białobrzegi oraz budowę instalacji fotowoltaicznej dla SUW w miejscowości Talczyn. Środki finansowe przyznane na realizację operacji wynoszą 3 143 797,00 zł. Całkowity wnioskowany koszt operacji wynosi 3 866 979,78 zł - informuje zastępca burmistrza Kocka Maciej Tracz.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 5d1f635ef7

Odcięci przez budowę ekspresówki.

Cztery kilometry do przystanku zamiast 300 m

Teren budowy odciął ludzi od przystanków, z których korzystali. Żeby skorzystać z autobusu, muszą teraz iść kilka kilometrów na inny przystanek.

Mieszkańcy Wandzina doceniają budowę drogi ekspresowej Lubartów - Lublin. Tak jak wszyscy, uważają, że jest ona bardzo potrzebna. Jest tylko jeden problem - budowa odcięła ich od przystanków autobusowych, z których korzystali chcąc się dostać do Lubartowa czy do Lublina.

Miejscowość jest położona na zachód od dotychczasowej drogi Lubartów Lublin. Mieszkańcy wsi do tej pory chodzili na blisko położone przystanki przy tej drodze. Mieli do pokonania około 300 metrów. Rozpoczęła się jednak budowa ekspresówki, odcinek, który pokonywali w drodze na przystanek, znalazł się na terenie budowy i wstęp jest tam zabroniony. Teraz ludzie muszą iść pieszo do przystanku na Kopaninie - to ponad 4 kilometry.

Piechotą na daleki przystanek

We wtorek, 29 kwietnia, rozmawialiśmy z grupą mieszkańców wsi. Był wśród nich sołtys i radny Ireneusz Szczuchniak.

- W styczniu zaczęła się wycinka drzew. Już w ubiegłym roku był utworzony skład kruszywa. Jak ruszyła budowa, postawili nam znak zakazu ruchu w obu kierunkach do drogi dziewiętnastki. Automatycznie odcięli nam dojście do przystanków w oba kierunki. Trzeba jechać pod wiadukt, żeby dostać się do drogi dziewiętnastki. Z Wandzina to ponad 4 kilometry - powiedział sołtys Szczuchniak. Nie wszyscy jednak mogą dojechać. Są starsze osoby, które nie są zmotoryzowane.

- Kto ma samochód, to sobie poradzi - zwracała uwagę starsza kobieta, która przyszła na spotkanie.

- Jest młodzież w wieku ponadpodstawowym, która jeździ do szkół i musi jakoś się dostać do autobusu. Niedawno spotkałem dziecko, miało może na 9 do szkoły i szło na Kopaninę, żeby dostać się do Lubartowa. Podwiozłem ją. U nas w Wandzinie nie ma sklepu. Żeby zakupić artykuły pierwszej potrzeby, trzeba do przystanku dojechać. Człowiek starszy, który ma dojść do lekarza i musi 4 kilometry przejść, też ma wielki problem. Tu jeszcze chodnik jest, ale zaraz się kończy i jeszcze z 1,5 kilometra trzeba iść poboczem, a jest tylko 5-metrowa jezdnia. Tu jest duże natężenie ruchu, jeździ wszystko, ciągniki, samochody. Jak na dziewiętnastce jest jakiś wypadek, tędy jest puszczony ruch. Jest niebezpiecznie tamtędy chodzić - mówił jeden z mężczyzn uczestniczących w rozmowie.

Starsza kobieta potwierdza uciążliwość drogi do lekarza.

- Jeśli ktoś ma rehabilitację, to jest przecież kilka dni, to nie jest takie proste, żeby się dostać na przystanek - mówiła. Kilka osób uczestniczących w rozmowie miało już operacje, mają wszczepione protezy.

Żeby puścili autobusy...

Sytuacji nie ratują szynobusy.

- Jest pociąg, ale ma być odwołany. Ma być autobus, który będzie dojeżdżał do każdej stacji, ale to jest takie samo utrudnienie - mówi uczestnik spotkania.

Ale nawet szynobusy kursujące według dotychczasowego rozkładu nie zawsze pomagają.

- Rano jest szynobus, który nam pasuje, jedzie przed ósmą. Wraca wpół do dziesiątej, ale jeśli ktoś ma wizytę u lekarza i nie da rady załatwić spraw w półtorej godziny, wraca z Lubartowa przed piątą. Jak ktoś pojedzie przed ósmą, to utknie w Lubartowie na kilka godzin - mówi jedna z kobiet.

- Nam potrzeba przystanku, żeby autobusy zabierały ludzi - mówią mieszkańcy Wandzina.

- Zgłaszaliśmy, żeby gmina wystąpiła do GDDKiA o lewoskręt, żeby można było bezpiecznie skręcić na Kopaninę. Rozmawiałem z wójtem, powiedział, że GDDKiA nie wyraziła zgody - mówił sołtys Szczuchniak. - Dobrze by były, żeby przynajmniej niektóre autobusy, które jeżdżą dziewiętnastką, puścili przez Wandzin, żeby zabierały ludzi - dodaje.

- Nie może być wykluczenia społecznego, wszyscy rozumieją, że jest budowa, że jest potrzebna infrastruktura, ale trzeba poszanować też potrzeby mieszkańców - mówi sołtys.

Jak mówi zastępca wójta Krzysztof Dudziński, były rozmowy z wykonawca, firmą Duna Polska. Gmina dowiedziała się, że ma być kolejna reorganizacja ruchu, przy tej okazji można będzie poruszyć temat odcięcia Wandzina od komunikacji.

Marcin Kusyk

Mieszkańcy Wandzina mieli do starego przystanku około 300 metrów. Teraz jest zakaz wstępu, bo trwa budowa ekspresówki. Drugi z lewej sołtys i radny Ireneusz Szczuchniak

Mieszkańcy Wandzina chodzą pieszo na przystanek w Kopaninie. Jednak chodnik jest tylko po jednej stronie i kończy się kilkaset metrów za wsią, dalej trzeba iść poboczem. Ze względu na duży ruch jest to niebezpieczne

Oszust podszył się pod jej koleżankę. Kobieta straciła pieniądze

Łęczna: 3 tys. zł w wyniku oszustwa straciła kobieta, która myślała, że pomaga koleżance.

Do policjantów zgłosiła się 56-letnia mieszkanka powiatu łęczyńskiego.

- Z jej relacji wynikało, że osoba podszywająca się pod jej znajomą poprzez komunikator Messenger poprosiła o pożyczkę pieniędzy w wysokości 3000 złotych. Kobieta przekonana była, że koresponduje z koleżanką i sądząc, że jej pomaga bez zastanowienia przekazała cztery kody Blik - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Tym sposobem przekazała oszustom swoje pieniądze.

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Technik archiwista - stażysta, Lubartów/Sąd Okregowy	1	5 000,00 zł	u
Sprzedawca – lada mięsna, Lubartów		30,5 zł/godz.	z
Pracownik fizyczny magazynu chłodni, Lubartów		30,5 zł/godz.	z
Kucharz kuchni azjatyckiej, Lubartów	1	4 700,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Lubartów/Paroland	1	4 666,00 zł	u
Mechanik–elektryk, Michów/SM Michowianka	1	6 500,00 zł	u
Pracownik do stolarni i tartaku (do przyuczenia), Wólka Rokicka/DREWEX	1	4 666,00 zł	u
Operator wózków jezdniowych (widłowych), Kock/Czechowski	1	5 000,00 zł	u
Kosmetyczka, Lubartów	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę z - umowa zlecenie

R E K L A M A

PRZEKAŻ 1,5%
lub DAROWIZNĘ
NA MÓJ CEL
www.Edyta-Stachura.pl

KRS: **0000270809**
NUMER KONTA: **62 1600 1286 0003 0031 8642 6001**
Cel szczegółowy / Tytuł przelewu: **Stachura, 18627**

Fundacja Avalon
ul. Domaniewska 50A
02-672 Warszawa

kontakt@fundacjaavalon.pl
tel: 22 266 82 36, 666 324 328
www.fundacjaavalon.pl

LUB

eprasa.pl 5d1f635ef7

Grzegorz Braun w Lubartowie.

Podpisywał gaśnice i ciskał gromy na „folksdojczów”

Grzegorz Braun podpisywał gaśnice. Jeden z sympatyków kandydata na prezydenta nawet swoją gaśnicę uruchomił.

Spotkanie z Grzegorzem Braunem odbywało się na placu przed pałacem Sanguszków. Przybyło na nie wielu sympatyków kandydata na prezydenta, przynieśli ze sobą biało - czerwone flagi. Niektórzy mieli gaśnice - to nawiązanie do zgaszenia przez posła Brauna świec chanukowych w Sejmie. Po spotkaniu Grzegorz Braun podpisywał je na pamiątkę.

Fot. Ewa Jaszczak

Plac przed ratuszem zapełnił się ludźmi, którzy przyszli posłuchać kandydata na Prezydenta RP

Bicz na „folksdojczów”

Kandydat w charakterystycznym dla siebie stylu krytykował ostro obecnie rządzących.

- Staję do wyborów, żeby odrzucić pakt imigracyjny, odrzucić „Zielony Ład”, czyli zaoranie polskiego rolnictwa i zasypanie górnictwa. Staję do tych wyborów, żebyśmy wrócili do węgla, żebyśmy wrócili do normalności. To nasze nieszczęście i hańba wielka, że to nie zaborcy, okupanci, lecz władza warszawska pod fałszywą flagą biało - czerwoną narzuca nam tę politykę dewastacji naszego bezpieczeństwa, życia publicznego, przez sprowadzanie ludzi, którzy nie będą respektować naszych standardów towarzyskich, cywilizacyjnych, bo ich nie znają. A nie znają, bo nikt ich nie zachęca, żeby poznali. To władza warszawska uwiesiła Polakom u szyi te kamienie milowe UE. To władza warszawska realizuje tę politykę znaną państwu jako „Zielony Ład”, ale teraz pod zmienioną nazwą. Bo eurokołchoz, jak każda komuna, przepoczwarza się, ma swoją nowomowę, u nich to się teraz nazywa „dialog strategiczny”. To jest dialog tyłka z batem. Polski gospodarz ma na swojej ziemi realizować schematy wymyślone w Brukseli i wprowadzane u nas przez tych służalczych folksdojczów, zdrajców i durniów. To jest logika nie władzy w suwerennym państwie, to jest logika jakiegoś żydowskiego Judenratu - mówił Grzegorz Braun.

LUB

Grzegorz Braun podpisywał gaśnice na pamiątkę

Jeden z uczestników spotkania uruchomił gaśnicę

Pytania od publiczności

Kandydat odpowiadał też na pytania publiczności.

- Co kieruje tymi ludźmi, którzy nas wpychają w ten eurokołchoz? Są za tym, żeby ci imigranci do nas przychodzili. Czy to jest zwykła tępota i głupota, czy pieniądze? - pytał jeden z uczestników spotkania.

- Jedno, drugie i trzecie. W każdych czasach, w każdych okolicznościach, są ludzie, którzy albo z głupoty, albo z naiwności, albo z wyrachowanego cynizmu chcą, żeby nas nie było. Jest taki typ człowieka, który w każdych okolicznościach się urządzi. W obozach koncentracyjnych byli kapo - ochotnicy, w getcie żydowskim była żydowska policja i żydowscy szmalcownicy. W każdych okolicznościach ujawnia się pewna liczba ludzi o mentalności folksdojczów - mówił Braun.

Odnosił się też do sprawy zdjęcia ukraińskiej flagi z Urzędu Miasta w Białej Podlaskiej.

- Jak na prośbę rodaków zdejmuję flagę obcego państwa z urzędu, to jest polowanie z nagonką w mediach, w których ja mam 0 minut, 0 sekund, kolejny dzień wzywają do rozprawy ze mną, z nami. Oni chcą, żebyście nie mieli żadnego wyboru, żebyście nie mieli swojego kandydata. Oni tutaj chcą Ukropolu, Ukropolinu, Banderlandu - mówił kandydat na prezydenta.

- Czy zamierza pan coś zrobić z tą bezczelną kastą sędziowską, która łamie konstytucję, łamie kartę praw człowieka? - pytał kolejny uczestnik spotkania.

- Zamierzam. Są neosędziowie, paleosędziowie, a dla nas wszystkich kolejki do sądów rosną. Zapraszam prawników do partii, to są kadry deficytowe. Nie ma cudownej recepty, co zrobić ze stanem sędziowskim. To jest sprawa prezydenta, żeby to zainicjować, bo prezydent nominuje sędziów. Każdy przypadek, w którym kwestionowane jest prawo do wyrokowania konkretnego sędziego, niech rozsądzą ławnicy. Nie zostawiajmy tego czynnikowi politycznemu, bo wtedy będzie nieustanny kontredans, przepychanka od ściany do ściany - mówił Grzegorz Braun. - Musi wrócić kara śmierci do Kodeksu Karnego. Jak jej nie ma, to jest gwarancja bezpieczeństwa dla morderców z premedytacją, zdrajców stanu, szpiegów. Nie może być takiej gwarancji - mówił.

Przychylić nieba wojsku

- Co z robimy z Wojskiem Polskim? Słyszałem, że jesteśmy totalnie zdemilitaryzowani, że nie mamy broni, wszystko wysyłamy na Ukrainę na wojnę, która nie powinna nas obchodzić, że jak nas Rosja zaatakuje to nie mamy szans się bronić - mówił kolejny uczestnik spotkania.

- Dobrze pan słyszał. Co zrobimy z Wojskiem Polskim? Nieba przychylimy! A nieba przychylić Wojsku Polskiemu to szereg bardzo ważnych decyzji. Zadbany o to, żeby polski żołnierz, jak polski policjant, strażnik na granicy, żeby dostawali polskie rozkazy. Jeżeli ktoś wstępuje do tej zaszczytnej służby, składa bardzo poważne przysięgi. Żołnierzowi polskiemu nie wolno się zajmować żadną inną rzeczą poza obroną Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Zadbamy, żeby żołnierz polski nie miał dysonansu poznawczego jak ten strażnik na granicy, który ciemną nocą ma zastanawiać się, czy już zostały przekroczone granice obrony koniecznej, czy jeszcze nie, od czego strażnicy na granicy giną. A żołnierz, strażnik, policjant, ma nosić broń nie od parady i po prostu jej używać. Albo poważnie traktujemy granicę, albo nie. A tutaj prezydent belwederski Andrzej Duda, zdrajca stanu i dureń patentowany, trzy lata temu, 3 maja 2022 r. powiedział, że ma nadzieję, że ma nadzieję, że nie będzie granicy między Polską a Ukrainą. Mamy takiego prezydenta, który ma nadzieję, że państwo polskie w aktualnym kształcie zniknie. Bo jeśli ma zniknąć jakiś odcinek granicy, to znaczy, że to już nie jest to państwo, tylko jakieś inne. Nie Polska, tylko jakiś Ukropolin, Banderland - mówił Grzegorz Braun. Wśród publiczności rozległy się okrzyki „hańba!”.

Ostatnie pytanie zadał Krzysztof z Lubartowa.

- Dlaczego Rafał Trzaskowski, który ubiega się o urząd prezydenta i gdyby nim został, będzie tak niebezpieczny dla naszego kraju? Proszę to u związki z Sorosem i jego synem, czyli globalistami. Drugie pytanie: dlaczego środkowa świeczka w tym święcie chanukowym w Sejmie jest odpalana przez marszałka Sejmu, prezydenta, dlaczego posłowie i posłanki mają zmienione nazwiska? - pytał.

- Przeczytajcie, kto rządzi miastem stołecznym Warszawą, a za chwilę chciałby rządzić Polską. To jest wychowanek i utrzymanek zagranicznych fundacji. Ta jego impreza flagowa Campus Polska, lepiej chyba mówić Konzetrazionslager Polska, parady dewiantów, na tych paradach maszerowały obce ambasady - mówił Grzegorz Braun. Chciałby, żeby kandydaci na stanowiska pochodzące z wyboru, składali deklaracje, czy nie należą do organizacji o niejawnych strukturach (np. loże masońskie). Kandydaci powinni też ujawniać w formularzach, jak się nazywają nie tylko ich rodzice, ale także dziadkowie, żeby było wiadomo, kto jest kim.

Po spotkaniu podpisywał gaśnice i książki swojego autorstwa. Jeden z uczestników spotkania uruchomił gaśnicę, w górę poleciał biały proszek.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 5d1f635ef7

Kłusownicy ujęci na gorącym uczynku – ponad 30 kg nielegalnie złowionych ryb

Dwóch mężczyzn zostało zatrzymanych na gorącym uczynku podczas nielegalnego połowu ryb na rozlewisku rzeki Świnki w okolicach Stefanowa.

Fot.PZW Oleg Lubin

Ponad 30 kilogramów nielegalnie złowionych ryb przez kłusowników

Fot.PZW Oleg Lubin

Mężczyźni zostali złapani na gorącym uczynku przy połowie

Interwencję przeprowadziła Państwowa Straż Rybacka w Lublinie przy współpracy ze Strażą Ochrony Wód PZW Lublin oraz Społeczną Strażą Rybacką LSM -Fart.

Mężczyźni zostali ujęci na gorącym uczynku w trakcie odławiania ryb przy pomocy czterech sieci rybackich. W ich nielegalnym połowie znajdowało się około 30 kilogramów ryb różnych gatunków, w tym leszcz, płoć, wzdręga, krąp, okoń, karaś pospolity oraz sumik karłowaty.

Po zatrzymaniu sprawcy zostali przekazani policji, która przystąpiła do przeszukania ich miejsc zamieszkania. Czynności te ujawniły kolejne dowody na prowadzenie działalności kłusowniczej. W jednym z gospodarstw ujawniono aż 27 sieci rybackich oraz 9 więcierzy, co może wskazywać na prowadzenie procederu na szeroką, niemal hurtową skalę.

Magdalena Kołcon

Strażacy z gminy Ostrówek w akcji: dwa pożary w jednym dniu

Do obu pożarów doszło 2 maja.

Fot.OSP Ostrówek

Najpierw strażacy gasili pożar desek i palet

Fot.OSP Ostrówek

Bezpośrednio po tej akcji wzięli udział w gaszeniu pożaru lasu

Około godz. 16.46 paliły się deski i palety składowane przy budynku w Ostrówku Kolonii. Strażacy ugasili pożar wodą, pogorzelisko zostało dokładnie przelane i skontrolowane kamerą termowizyjną. W akcji uczestniczyły zastępy JRG Lubartów, OSP Ostrówek i OSP Kamienowola.Bezpośrednio po zakończeniu tej akcji strażacy zostali skierowani do Leszkowic. Doszło tam do pożaru traw i lasu. Z ogniem walczyła już OSP Leszkowice. Przybyłe zastępy ugasiły pożar wodą, pogorzelisko zostało dokładnie przelane. W akcji uczestniczyły zastępy OSP Leszkowice, OSP Ostrówek, OSP Kamienowola, OSP Dębica i JRG Lubartów.

Marcin Kusyk

RCEZ w Lubartowie edukuje z Mistrzem Polski w piłce nożnej

Uczniowie RCEZ na spotkaniu z piłkarzem

Adam Kościańczuk poprowadził w RCEZ spotkanie z Markiem Saganowskim - byłym reprezentantem Polski w piłce nożnej, czterokrotnym mistrzem Polski i trzykrotnym zdobywcą Pucharu Polski. Gość szkoły zdobył prawie 200 goli strzelonych w trakcie sportowej kariery zawodowej, został królem strzelców Pucharu Polski. Piłkarz zakończył swoją karierę sportową po sezonie 2015/2016, w którym zdobył z Legią Mistrzostwo i Puchar Polski.- Nasi goście opowiadali o znaczeniu pasji w życiu człowieka i zaangażowaniu w to, co się robi i satysfakcji z wyników, jakie osiągnął sportowiec w trakcie swojej kariery zawodowej - informuje RCEZ.

Spotkanie było elementem zadania „Aktywni Młodzi”, finansowanego ze środków Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego. RCEZ realizuje je we współpracy ze Stowarzyszeniem Marka Saganowskiego „Sport Evolution” i Fundacją Drwala reprezentowaną przez Adama Kościańczuka.

Marcin Kusyk

Adam Kościańczuk poprowadził w RCEZ spotkanie z Markiem Saganowskim

NEKROLOGI

Krystyna Filipek
87 lat, zm. 26 kwietnia

Barbara Urbaś
80 lat, zm. 27 kwietnia

Józef Jędryszka
89 lat, zm. 27 kwietnia

Teresa Król
62 lata, zm. 30 kwietnia

Henryka Cempel
86 lat, zm. 25 kwietnia

Wacław Rybicki
85 lat, zm. 1 maja

Wanda Najda
76 lat, zm. 25 kwietnia

Genowefa Opalińska
71 lat, zm. 1 maja

Mieczysław Zdunek
92 lata, zm. 26 kwietnia

Elżbieta Friszkowska
82 lata, zm. 1 maja

LUB

eprasa.pl 5d1f635ef7

Kazimierskie organy będą jak nowe.
To jedyne takie w Polsce

Kazimierskie organy najprawdopodobniej są najstarszymi w całości zachowanymi organami w Polsce. Ich twórcą mógł być Szymon Liliusz, organmistrz pochodzenia włoskiego, który osiadł w Kazimierzu Dolnym. Organy znajdują się w kazimierskim kościele farnym i powstały ok. 1620 roku. Teraz przechodzą konserwację.

Fot. Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków

Kazimierskie organy najprawdopodobniej są najstarszymi w całości zachowanymi organami w Polsce

Jak przekazuje Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków, Pracownia Konserwacji Organów Zabytkowych z Krakowa w latach 1975 - 1982 pracowała przy kazimierskich organach. Konserwację przeszła wtedy konstrukcja nośna, ale wyremontowane zostały całe organy - bez wprowadzania zmian, chociaż już wtedy było wiadomo, że ich dyspozycja (dyspozycja organów to spis głosów, którymi dysponuje dany instrument) nie jest w całości autentyczna.

Teraz, prawie 50 lat później, rozpoczęły się kolejne prace konserwatorskie.

- Stąd 11 kwietnia tego roku przy udziale ekspertów z Narodowego Instytutu Dziedzictwa (jednocześnie Rzeczoznawców Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego) - miały miejsce oględziny organów w Kazimierzu Dolnym - w kontekście postępu podjętych prac konserwatorskich - wyjaśnia Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Na razie do pracowni konserwatorskiej trafiły piszczałki i wiatrownice. Dodatkowo zeskanowano też organy laserem w celu pozyskania ich kopii cyfrowej. Wstępnie z brudu i kurzu wyczyszczona została powierzchnia prospektu. I - jak się okazało - pokryta jest ona pastą woskową, a nie politurą.

Kolejne inskrypcje (napisy wyryte na organach) organów kazimierskich są już po inwentaryzacji, a na dodatek wewnątrz pozytywu odkryto nowe, które pochodzą z XVII wieku.

Podczas demontażu piszczałek i wiatrownic okazało się, że znajduje się tam instalacja elektryczna z II połowy XX wieku.

- Ze względów bezpieczeństwa pożarowego zostanie ona usunięta. To samo będzie dotyczyć tabliczek z nazwami głosów zamontowanych w latach 70. XX w. Prowadzący prace konserwatorskie przedstawią do akceptacji zamienne rozwiązania, zakładające ich odtworzenie na podstawie analogii - dodaje Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

„W kościele farnym w Kazimierzu Dolnym znajdują się najstarsze grające organy w Polsce. Orientacyjna data powstania to rok 1620. Organy mają dwa manuały (krótka oktawa E/C-c^3) i pedał (E/C-c^1), wiatrownice klapowo zasuwowe, trakturę mechaniczną, osiem miechów klinowych. Organy mają 35 głosów.

Mimo przeprowadzonych badań nazwisko budowniczego nie zostało jednoznacznie ustalone.

- Być może pieczołowicie i z precyzją prowadzone prace konserwatorskie, pozwolą wyjaśnić tę zagadkę? Miejmy taką nadzieję - przekazuje Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Źródło: Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków

ag

Letni puls jazzu w Puławach – ruszyły zapisy na Warsztaty Jazzowe sPOKo Jazz 2025

Tegoroczne lato w Puławach zapowiada się wyjątkowo muzycznie! Od 6 do 13 lipca miasto po raz kolejny stanie się sercem jazzu, a wszystko za sprawą Warsztatów Jazzowych sPOKo Jazz 2025, które zaproszą instrumentalistów i wokalistów z całej Polski do wspólnej nauki, improwizacji i koncertowania pod okiem wybitnych artystów.

W ciągu intensywnego tygodnia uczestnicy będą mogli doskonalić swoje umiejętności podczas codziennych zajęć warsztatowych, wykładów z historii i teorii jazzu, prób w zespołach combo, pracy z big-bandem oraz wieczornych jam sessions. Zajęcia poprowadzą ikony polskiego jazzu – m.in. Iza Zając (wokal), Bogdan Hołownia (fortepian, teoria jazzu), Grzegorz Nagórski (puzon, big-band), Kuba Stankiewicz (fortepian), Artur Lesicki (gitara), Tomasz Kudyk (trąbka), Adam Wendt (saksofon), Kazimierz Jonkisz (perkusja), Mateusz Smoczyński (skrzypce), Tomasz Kupiec (kontrabas/gitara basowa) i wielu innych.

Warsztaty są przeznaczone dla osób powyżej 15. roku życia. Organizowane są z myślą o pasjonatach muzyki na każdym poziomie zaawansowania – od początkujących po profesjonalistów.

Nowością tegorocznej edycji będzie klasa skrzypiec jazzowych, której przewodzić będzie uznany skrzypek – Mateusz Smoczyński. Kulminacyjnym punktem warsztatów będzie koncert finałowy uczestników na scenie „Domu Chemika", który zaprezentuje publiczności efekty całotygodniowej pracy.

Zgłoszenia przyjmowane są wyłącznie przez formularz online dostępny na stronie: www.jazz.domchemika.pl. Koszt udziału w części dydaktycznej to 999 zł, natomiast za zakwaterowanie i wyżywienie uczestnicy zapłacą 1000 zł (internat) lub 1700 zł (hotel PIWet). Warunkiem uczestnictwa i rezerwacji miejsc jest dokonanie opłaty do 20 czerwca.

Więcej informacji i aktualności znaleźć można na Facebooku w grupie „sPOKo Jazz Warsztaty Jazzowe Puławy".

Jakub Majchrzak

Do końca roku chcą zregenerować 600 m3 wody

Nałęczów: Będzie Miejski Ogród Deszczowy i działania edukacyjne.

Ogrody deszczowe to tereny zielone, które zatrzymują wodę deszczową i zwiększają jej retencję.

Nestlé Waters Polska, czyli producent m.in. Nałęczowianki wraz z Fundacją Hydroni zrealizują m.in. pilotażowy projekt Miejskiego Ogrodu Deszczowego, podejmą działania edukacyjne dotyczące technik odzyskiwania i regeneracji wód opadowych.

- Doświadczenia, które zdobyliśmy, realizując program Water Regeneration, sprawiły, że dziś możemy i chcemy stawiać sobie jeszcze ambitniejsze wyzwania. Zarówno te dotyczące Nałęczowa i poprawy jakości wody pitnej, jak i te, które dotyczą zrównoważonego funkcjonowania naszej rozlewni wody. Dlatego zaprosiliśmy do współpracy Fundację Hydroni, która została naszym strategicznym partnerem merytorycznym i będzie wspierać nas swoją wiedzą w dążeniu do jak największej regeneracji zasobów - mówi Rafał Wróblewski, Business Executive Officer Nestlé Waters & Premium Beverages.

Razem z ekspertami z Fundacji Hydroni Nestlé Waters Polska zamierza tworzyć kolejne projekty na rzecz regeneracji zasobów wodnych w Nałęczowie. Mają być to inwestycje i działania promujące odpowiedzialne gospodarowanie wodą w przemyśle oraz w gospodarstwach domowych.

- Będziemy wspierać firmę w realizacji jej strategicznego celu, czyli projektów na rzecz regeneracji zasobów wodnych w Nałęczowie. To duże wyzwanie, ale Nestlé Waters Polska ma już na tym polu bogate doświadczenie, więc jestem pewien, że niedługo będziemy mogli mówić o wymiernych efektach tych działań – dodaje Kamil Jawgiel, Prezes Fundacji Hydroni.

Agnieszka Gołębiowska

Rafał Wróblewski,
Business Executive Officer Nestlé Waters & Premium Beverages

- Od lat dbamy o zasoby wodne w gminie Nałęczów. W ramach naszego globalnego programu Water Regeneration sfinansowaliśmy szereg inwestycji, które sprawiły, że mieszkańcy gminy dziś mają jeszcze lepszy dostęp do czystej i zdrowej, bo przebadanej i pozbawionej skażeń bakteryjnych, wody. Naszym wieloletnim celem jest, by do końca 2025 roku zregenerować co najmniej 600 tys. m3 wody. Obecnie jesteśmy już blisko realizacji tego założenia, więc to idealny moment na planowanie – przy wsparciu hydrologów - kolejnych kroków.

Kamil Jawgiel,
prezes Fundacji Hydroni

- Zaprojektowaliśmy działania, które korzystnie wpłyną na zasoby wodne Nałęczowa oraz podniosą poziom wiedzy i świadomości konsumentów na temat oszczędzania i recyklingu wody.

PUL

eprasa.pl 5d1f635ef7

Pijany kierowca uszkodził znaki drogowe. Zareagowali ratownicy medyczni

W piątek (11 kwietnia) włodawska policja dowiedziała się o kierowcy, który uszkodził dwa znaki drogowe, odjechał z miejsca i prawdopodobnie jest nietrzeźwy.

- Następnie policjant odebrał informację o tym, że ratownik karetki pogotowia zabrał kluczyki kierowcy Seata Leona. Na miejscu policjanci potwierdzili zgłoszenie i zastali załogę karetki pogotowia, która udaremniła dalszą jazdę kierowcy Seata – 39-latkowi z gminy Strzyżewice. Mundurowi ustalili, że ratownicy z karetki jechali za pojazdem, który nie trzymał toru jazdy i uszkodził znak drogowy. Następnie uniemożliwili mu dalszą jazdę zabierając kluczyki - opisuje aspirant Elwira Tadyniewicz z KPP we Włodawie.

39-letni kierowca miał w organizmie prawie trzy promile alkoholu. Mężczyzna został zatrzymany i umieszczony w policyjnym areszcie.

Joanna Niećko

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik produkcji – montażysta, Lublin/ Fabryka Okien i Drzwi BAS		5 680,00 zł	z
Operator maszyn sterowanych numerycznie (do przyuczenia), Lublin/Fabryka Okien i Drzwi BAS		5 680,00 zł	z
Lakiernik stolarski, Lublin/Fabryka Okien i Drzwi BAS		6 120,00 zł	z
Magazynier z UDT wysokiego składu, Lublin/ Fabryka Okien i Drzwi BAS		5 384,00 zł	z
Serwisant, Lublin/Fabryka Okien i Drzwi BAS		6 100,00 zł	z
Pomoc kucharza kuchni wietnamskiej, Lublin	1	4 700,00 zł	u
Pokojowa, Lublin/DPS Betania	1	4 670,00 zł	u
Szklarz - silikoniarz, Lublin/Fabryka Okien i Drzwi BAS		5 680,00 zł	z
Okuwacz, Lublin/Fabryka Okien i Drzwi BAS		5 300,00 zł	z
Stolarz, Lublin/Fabryka Okien i Drzwi BAS		6 120,00 zł	z
Specjalista do spraw kadrowo – płacowych, Lublin/MARKOPOL	1	4 666,00 zł	u
Podinspektor, Lublin/ZNK	1	4 666,00 zł	u
Doradca klienta, Lublin/LEROY – MERLIN	1	4 666,00 zł	u
Pracownik obsługi technicznej cmentarza, Lublin/LPGK	1	4 666,00 zł	u
Szlifierz, Lublin/Steel and Casting Services	1	5 500,00 zł	u
Spawacz, Lublin/Steel and Casting Services	1	6 000,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kucharz, Bogucin	1	4 666,00 zł	u
Spawacz MIG/MAG, Wojcieszyn/ Auto- Nadwozia	1	4 666,00 zł	u
Magazynier, Osmolice Pierwsze/WOL- BUD	1	4 666,00 zł	u
Piekarz (do przyuczenia), Kozubszczyzna/GS	1	4 666,00 zł	u
Cukiernik (do przyuczenia), Kozubszczyzna/GS	1	4 666,00 zł	u
Pomocnik stolarza, Radawiec Duży/Frajda	1	4 666,00 zł	u
Kierowca ciągnika rolniczego, Elzówka/ Spółdzielnia Usług Rolniczych		30,5 zł/godz.	z
Dozorca, Elizówka/Spółdzielnia Usług Rolniczych		30,5 zł/godz.	z
Kierowca C+E, Wola Przybysławska/ TRAKBID	1	8 900,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Strzyżewice	1	4 666,00 zł	u
Kelner, Bogucin/ELEKTRO – DOR		30,5 zł/godz.	z
Pomoc kuchenna, Bogucin/ELEKTRO – DOR		30,5 zł/godz.	z
Kucharz, Bogucin/ELEKTRO – DOR		9 000,00 zł	z
Sortowacz/pracownik produkcyjny, Bełżyce		5 124,00 zł	z
Kierowca ciągnika siodłowego, Dragany	1	9 800,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Bogucin/KARAWAN	1	4 666,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Jabłonna Majatek/Wajrak	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę; z - umowa zlecenie

Zderzenie motorowerzysty z osobówką. Kierowca motoroweru trafił do szpitala

POWIAT RYCKI:
58-letni motorowerzysta z obrażeniami ciała został przetransportowany do szpitala.

Fot.KPP Ryki

36-letnia mieszkanka Siedlec, kierująca oplem, nie zachowała należytej ostrożności podczas skrętu w lewo, w wyniku czego doprowadziła do zderzenia z kierującym motorowerem, który poruszał się drogą z pierwszeństwem przejazdu

Do wypadku doszło w czwartek, 1 maja, około godziny 17.40 na skrzyżowaniu drogi powiatowej nr P1428L i drogi gminnej prowadzącej do miejscowości Trzcianki. Przybyłe na miejsce zdarzenia służby zastały dwa uszkodzone pojazdy oraz jedną poszkodowaną osobę. Zabezpieczono miejsce zdarzenia i udzielono pomocy rannemu mężczyźnie.

- Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że przyczyną zdarzenia było nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu. 36-letnia mieszkanka Siedlec, kierująca oplem, nie zachowała należytej ostrożności podczas skrętu w lewo, w wyniku czego doprowadziła do zderzenia z kierującym motorowerem, który poruszał się drogą z pierwszeństwem przejazdu. Motorowerzysta odbił się od samochodu, a następnie zjeżdżając z jezdni, upadł - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Jednoślad był kierowany przez 58-letniego mieszkańca powiatu ryckiego. Niestety w wyniku zdarzenia drogowego motorowerzysta z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala.

Oboje kierujący posiadali wymagane uprawnienia do kierowania pojazdami i byli trzeźwi.

US

Małe dzieci pod opieką nietrzeźwej matki. 37-letnia Ukrainka zatrzymana

We wtorek (29 kwietnia) policja dostała sygnał, że w Janowie Lubelskim opiekę nad małymi dziećmi może sprawować nietrzeźwa matka.

Fot.KPP Janów Lubelski

Do czasu przyjazdu wezwanej na miejsce karetki pogotowia dziećmi zajęła się policjantka

- Po otrzymaniu zgłoszenia na miejsce dyżurny skierował patrol. Na podwórku pod domem funkcjonariusze zastali dziecięcy wózek, a w nim śpiące niemowlę oraz kilkuletniego chłopca. Dzieci przebywały na dworze bez nadzoru rodzica. Ponadto w wózku, w którym znajdowała się dziewczynka, policjanci ujawnili dwie butelki alkoholu. Po chwili wyszła z domu ich matka, którą okazała się 37-letnia obywatelka Ukrainy. Mundurowi wyczuli od niej wyraźną woń alkoholu, jednak ta zaprzeczyła, że jest nietrzeźwa. Wynik wskazał ponad promil alkoholu. Na miejsce policjanci wezwali karetkę pogotowia. Do czasu przyjazdu karetki dziećmi zajęła się będąca na miejscu interwencji policjantka. Funkcjonariuszka nakarmiła mlekiem z butelki głodną dziewczynkę - informuje aspirant sztabowy Faustyna Łazur z KPP w Janowie Lubelskim.

Dzieci zostały przewiezione do janowskiego szpitala. Kobieta została zatrzymana.

O zdarzeniu został także powiadomiony Sąd Rodzinny i Nieletnich. Za narażenie dzieci na niebezpieczeństwo utraty zdrowia lub życia kodeks karny przewiduje karę do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Stracili uprawnienia za nadmierną prędkość

Podczas długiego weekendu majowego policjanci z bialskiej drogówki zatrzymali dwóch młodych kierowców, którzy rażąco przekroczyli prędkość w terenie zabudowanym. Obaj jechali Audi i w tej samej miejscowości – Wólce Dobryńskiej – stracili prawo jazdy, zostali ukarani wysokimi mandatami i punktami karnymi.

W czwartek, 1 maja policjanci z bialskiej drogówki zatrzymali dwóch kierowców, którzy znacznie przekroczyli dozwoloną prędkość w terenie zabudowanym. Do obu zdarzeń doszło na drodze krajowej nr 2 w miejscowości Wólka Dobryńska.

Pierwsze wykroczenie miało miejsce po godzinie 8 rano. Funkcjonariusze zatrzymali 21-letniego mieszkańca Warszawy kierującego samochodem marki Audi. Mężczyzna jechał z prędkością o 51 km/h wyższą niż dozwolona. Za swoje nieodpowiedzialne zachowanie został ukarany mandatem w wysokości 1500 zł oraz 13 punktami karnymi. Dodatkowo na okres trzech miesięcy stracił uprawnienia do kierowania pojazdami.

Do podobnej sytuacji doszło około godziny 15.30 tego samego dnia, również na krajowej „dwójce" w tej samej miejscowości. Tym razem zatrzymany został 23-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej, który także kierował Audi i przekroczył dozwoloną prędkość o 52 km/h. On również otrzymał mandat w wysokości 1500 zł oraz 13 punktów karnych, a jego prawo jazdy zostało zatrzymane na trzy miesiące.

Magdalena Kołcon

WSP

eprasa.pl 5d1f635ef7

Obrona sądu przed likwidacją. Zagrożony czy nie?

POWIAT RYCKI: Poseł Michał Krawczyk: „Żadne prace związane z likwidacją Sądu w Rykach nie są prowadzone przez Ministerstwo Sprawiedliwości". Starosta Dariusz Szczygielski: „Taki wniosek z Sądu Okręgowego w Lublinie do Ministerstwa Sprawiedliwości ma być skierowany w maju. Wcale się nie dziwię, że takie stanowisko przynosi pan w kwietniu".

29 kwietnia odbyła się nadzwyczajna sesja Rady Powiatu Ryckiego. Gościł na niej poseł Michał Krawczyk. Jednym z punktów nadzwyczajnej sesji było przyjęcie stanowiska Rady Powiatu w sprawie możliwości likwidacji Sądu Rejonowego w Rykach. Stanowisko zostało odczytane, po czym na sali odbyła się dyskusja na ten temat.

Poseł: Żadne prace dotyczące likwidacji nie były prowadzone

Jako pierwszy zabrał głos poseł:

- Około dwa tygodnie temu w przestrzeni publicznej powiatu ryckiego i Lubelszczyzny zaczęły być rozpowszechniane informacje o tym, że możliwa jest likwidacja Sądu Rejonowego w Rykach. Kiedy ta informacja stała się powszechna, podsycana także przez pana starostę, pana burmistrza Ryk, zdecydowałem, że zweryfikuję tę informację w Ministerstwie Sprawiedliwości - mówił Michał Krawczyk, uzasadniając, że rozmawiał z ministrem Arkadiuszem Myrchą. - Żadne prace związane z likwidacją Sądu w Rykach nie są prowadzone przez Ministerstwo Sprawiedliwości - powiedział, prosząc o zaprzestanie dystrybuowania nieprawdziwych informacji. - Niestety państwo nie chcecie zaprzestać dystrybuowania tych informacji. Na ręce przewodniczącego Rady Powiatu Ryckiego, Piotra Łysonia, wręczył pisemne stanowisko Ministerstwa Sprawiedliwości, z którego wynika, że w Ministerstwie żadne prace nie są i nie były nigdy prowadzone w tej sprawie. - Państwo chcecie za wszelką cenę dostać medal za uratowanie Sądu w Rykach, który nie jest zagrożony - podsumował.

> **Michał Krawczyk,** *poseł PO*
> *Państwo chcecie za wszelką cenę dostać medal za uratowanie Sądu w Rykach, który nie jest zagrożony*

Fot.Kamil Kulig

Starosta: Są rozmowy o likwidacji

Swoje argumenty w tej sprawie przedstawili także starosta Dariusz Szczygielski i wicestarosta Monika Kośmińska. - Użył pan mojego stanowiska, jakobym podsycał. Proszę wskazać - gdziekolwiek w mediach społecznościowych, w prasie - żebym tak bardzo podsycał społeczeństwo - mówił starosta, przywołując sytuację z 2011 roku. - Też każdy nas zapewniał, że nikt nie prowadzi takich prac, a jednak takie prace były prowadzone. Taki wniosek z Sądu Okręgowego w Lublinie do Ministerstwa Sprawiedliwości ma być skierowany w maju. Wcale się nie dziwię, że takie stanowisko przynosi pan w kwietniu. Jeśli chodzi o podjęcie dzisiejszego stanowiska odnośnie obrony sądu - proszę uszanować autonomię Rady Powiatu i radnych, którzy reprezentują mieszkańców, którzy chcą załatwiać sprawy tu na miejscu - mówił Dariusz Szczygielski.

- Rzeczywistość jest taka, że te rozmowy o likwidacji Sądu są. Wychodzą od pracowników, którzy mają tę informację od swoich przełożonych. Stąd inicjatywa, aby ten pomysł zdusić w zalążku. My tego nie wyssaliśmy z palca, do nas przyszli ludzie, którzy tam pracują - wyjaśniała wicestarosta.

Wszyscy za sądem w Rykach

Radni nie byli jednomyślni w tej sprawie. Radna Teresa Rayska przyznała, że cieszy się z informacji, że takie prace nie były i nie są prowadzone. - Ja rozumiem w czasie teraźniejszym i przeszłym, ale pan nie pisze o czasie przyszłym. I to jest niebezpieczeństwo - mówiła. Radny Jerzy Gąska wyraził niezadowolenie z tego, że stanowisko przyjmowane jest w momencie, kiedy nie ma nawet rozmów w Ministerstwie Sprawiedliwości o ewentualnej likwidacji sądu. Uznał, że takie stanowisko byłoby na miejscu w sytuacji, kiedy wniosek Sądu Okręgowego trafiłby do Ministerstwa. Radny Jarosław Szlendak dodał:

- Wszyscy na tej sali jesteśmy za tym, żeby ten Sąd w Rykach i był i funkcjonował w takiej formie, jak dotychczas. Ja zagłosuję za tym stanowiskiem, bo jak byśmy nie zagłosowali za, to tak jakbyśmy byli za likwidacją, ale nie do końca się z tym stanowiskiem zgadzamy, skoro nie ma prowadzonych prac w Ministerstwie. Ostatecznie stanowisko zostało przyjęte 13 głosami za. Jerzy Gąska wstrzymał się od głosu. Nie było na sali: Waldemara Jakubika, Elżbiety Kuchnio i Sylwii Sieraj.

Urszula Sadura

STANOWISKO RADY POWIATU W RYKACH
z dnia 29 kwietnia 2025 r. w sprawie możliwości likwidacji Sądu Rejonowego w Rykach

Rada Powiatu w Rykach kolejny raz w swojej historii wyraża sprzeciw wobec podejmowania przez organy sądownictwa działań mogących prowadzić do likwidacji Sądu Rejonowego w Rykach. (...)

Uważamy, że likwidacja sądu jest sprzeczna z misją władzy publicznej. Negatywne skutki społeczne decyzji o likwidacji sądu przy stosunkowo niewielkich oszczędnościach dla budżetu państwa przemawiają za utrzymaniem Sądu Rejonowego w Rykach. Apelujemy o odstąpienie od wszelkich prac obejmujących swoim zakresem plany likwidacji Sądu i poszukiwanie innych rozwiązań dla problemów sądownictwa okręgu lubelskiego. Przekazanie Stanowiska organom władzy publicznej i sądowniczej powierza się Staroście Ryckiemu.

UZASADNIENIE

Do władz powiatu ryckiego dotarły informacje o zamiarze likwidacji Sądu Rejonowego w Rykach. W historii powiatu nie jest to pierwszy raz, gdy próbowano odebrać wspólnocie lokalnej tę ważną instytucję. Wydawało się, zwłaszcza po dokonaniu wielu inwestycji w siedzibie sądu, że jest to instytucja stabilna, służąca doskonale mieszkańcom, znacznie ułatwiająca realizację ich spraw osobistych. Okazuje się jednak, że bliżej nieokreślone problemy sądownictwa okręgu lubelskiego stały się przyczyną pomysłu zniesienia Sądu Rejonowego w Rykach. Sąd Okręgowy w Lublinie nie zaprzeczył, że opcja likwidacji jest rozważana. Rzecznik Sądu Okręgowego wypowiedziała się w następujący sposób:

Prezes Sądu Okręgowego w Lublinie prowadzi wstępne rozmowy z prezesami Sądów rejonowych w Rykach i Puławach, których celem jest poprawa funkcjonowania obu jednostek. Obecnie nie podjęto żadnych decyzji, a wszystkie możliwości, w tym ewentualna likwidacja Sądu Rejonowego w Rykach, są rozważane. Sąd w Rykach jest małą placówką, co wpływa na dłuższy czas rozpatrywania spraw. Trwa analiza wyników pracy tej placówki.

Nie możemy tego pozostawić bez reakcji, zwłaszcza że zaangażowanie samorządów, także materialne, znacząco przyczyniło się do powstania sądu.

Groźny wypadek na ekspresówce. Interweniował śmigłowiec LPR

Pow. puławski: Dostawcze Renault najechało na jadącego przed nim Jeepa, który wypadł z drogi. Podróżująca nim mieszkanka Gminy Nałęczów z ciężkimi obrażeniami ciała została przetransportowana do szpitala śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Do zdarzenia doszło w nocy z niedzieli na poniedziałek (27/28 kwietnia), tuż po północy w pobliżu Olempina w Gminie Markuszów, na drodze w kierunku Lublina.

Fot.KSRG OSP Markuszów

Kierowca dostawczego Renault uderzył w tył jadącego przed nim Jeepa, wskutek czego auto wypadło z drogi. Poważnych obrażeń doznała pasażerka Jeepa

- Z ustaleń policjantów wynika, że w zdarzeniu brały udział dwa pojazdy - Renault Master i Jeep Cherokee. Kierujący Renault jechał z tyłu. Na skutek niezachowania bezpiecznej odległości między pojazdami, uderzył w tył jadącego przed nim Jeep`a w wyniku czego Jeep wypadł z drogi i zatrzymał się na pasie zieleni. Kierującemu Jeepem nic poważnego się nie stało, podobnie jak pięciu osobom podróżującym busem. Doznali ogólnych potłuczeń ciała. Kierowcy byli trzeźwi - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Niestety pasażerka Jeepa, mieszkanka gminy Nałęczów doznała poważnych obrażeń ciała. W związku z tym kierujący Renault, 43-letni obywatel Ukrainy, sprawca zdarzenia, będzie odpowiadał za spowodowanie wypadku drogowego.

- Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 3 - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl 5d1f635ef7

Zza kółka trafił prosto za kratki

W zakładzie karnym dziesięć najbliższych miesięcy spędzi 32-latek, który w obszarze zabudowanym jechał za szybko o 30 km/h. Gdy policjanci zatrzymali go do kontroli, okazało się, że nie tylko to ma na sumieniu.

Fot. KPP Puławy

Przy okazji kontroli drogowej wyszło na jaw, że 32-latka szuka sąd w Pile, bo ma on do odbycia karę za oszustwo

Do zdarzenia doszło w minioną sobotę 26 kwietnia. Policjanci z puławskiej drogówki patrolowali okolicę i w miejscowości Góry w Gminie Markuszów sprawdzali, czy kierowcy przestrzegają przepisów i jeżdżą z odpowiednią prędkością. W pewnym momencie nadjechał osobowy Peugeot, którego kierowca przekroczył dozwoloną w tym miejscu prędkość o 30 km/h. Zatrzymali go do kontroli. Gdy sprawdzili go w policyjnych systemach, wyszło na jaw, że nie tylko przekroczenie prędkości ma na sumieniu.

- 32-latek ma bowiem zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi i w ogóle nie powinien wsiadać „za kółko". Ponadto okazało się, że jest poszukiwany przez Sąd Rejonowy w Pile do odbycia kary pozbawienia wolności za oszustwo - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Za przekroczenie prędkości mężczyzna został ukarany mandatem karnym. Z tego, że nie stosował się do decyzji o cofnięciu uprawnień do kierowania pojazdami, będzie tłumaczył się przed sądem.

- Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 2 - dodaje rzeczniczka puławskiej policji.

W poniedziałek 18 kwietnia 32-latek trafił do zakładu karnego, gdzie odsiedzi karę 10 miesięcy pozbawienia wolności za oszustwo.

Marta Pietroń

Przed policjantami schował się w piwnicy

Funkcjonariusze pojechali do mieszkańca gminy Żyrzyn, bo poszukiwał go sąd. Mężczyzna schował się przed nimi w piwnicy w pojemniku na ziemniaki. A w dodatku w kieszeni miał susz marihuany.

Wszystko działo się w niedzielę 27 kwietnia w jednej z miejscowości na terenie gminy Żyrzyn. Policjanci z Komisariatu w Kurowie pojechali tam po 26-latka poszukiwanego przez sąd.

Gdy dotarli na miejsce, na posesji nikogo nie było, ale mundurowi podejrzewali, że mężczyzna, widząc nadjeżdżający radiowóz, zwyczajnie schował się przed nimi.

- Policjanci sprawdzili dostępne pomieszczenia, w piwnicy znajdując 26-latka. Okazało się, że młody mężczyzna ukrył się przed funkcjonariuszami w skrzyni na ziemniaki. Żeby nie było go widać, przykrył się swoją bluzą. Po kontroli osobistej wyszło na jaw, że mężczyzna ma nieco więcej na sumieniu. W kieszeni bluzy posiadał woreczek z suszem koloru zielonobrunatnego. Badanie narkotestem potwierdziło przypuszczenia policjantów, że znaleziony susz to tzw. marihuana - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Mężczyzna trafił do policyjnego aresztu Usłyszał zarzut posiadania środków odurzających. Zgodnie z ustawą o przeciwdziałaniu narkomanii grozi mu do 3 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietroń

Seryjny włamywacz w rękach policji.
Na koncie może mieć włamania w całym kraju

Lublin: Do tymczasowego aresztu trafił 61-latek, który włamywał się do mieszkań. Szacuje się, że może mieć na koncie nawet kilkadziesiąt podobnych czynów, których dokonał w całym kraju.

Fot. KWP Lublin

W ręce policjantów wpadł bezpośrednio po dokonanym włamaniu w woj. łódzkim

Kryminalni z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie rozpracowywali włamywacza, który w ostatnim czasie dokonywał włamań do lubelskich mieszkań, m.in. na Kalinowszczyźnie oraz Czechowie.

- Sprawca pokonywał zabezpieczenia drzwi, dostawał się do środka i plądrował mieszkania. Zabierał pieniądze, biżuterię i drobne wartościowe przedmioty - informuje nadkomisarz Anna Kamola z KWP w Lublinie. - Wszystkie prowadzone w tych sprawach czynności oraz ustalenia policjantów zaprowadziły ich na teren województwa łódzkiego. Kryminalni podejrzewali, że typowany przez nich włamywacz może tam realizować swój przestępczy plan. 61-latek wpadł w ich ręce chwilę po dokonanym włamaniu do jednego z mieszkań. Przy zatrzymanym policjanci ujawnili i zabezpieczyli szereg przedmiotów i narzędzi służących mu do dokonywania przestępstw. Okazało się, że tego samego dnia mężczyzna próbował również włamać się do kolejnego mieszkania, ale został spłoszony przez właścicielkę w trakcie jej powrotu do domu.

Zatrzymany 61-letni mieszkaniec woj. zachodniopomorskiego został przewieziony do Lublina i osadzony w policyjnym areszcie. Przez kolejne dni trwały z jego udziałem czynności procesowe.

- Z zebranych w tej sprawie materiałów wynika, że 61-latek działał na terenie całego kraju. Na włamania do wybranych przez siebie miejscowości wybierał się pociągiem, zabierając ze sobą odzież, w którą przebierał się na włamania. Do mieszkań w blokowiskach włamywał się za dnia, korzystając z nieobecności domowników. Jego łupem padały głównie pieniądze, biżuteria i drobna elektronika - dodaje nadkomisarz Anna Kamola.

W środę (30 kwietnia) kryminalni doprowadzili zatrzymanego go do prokuratury. Tam 61-latek usłyszał 5 zarzutów kradzieży z włamaniami (w tym jedno usiłowanie). Dwóch włamań dopuścił się w tym roku Lublinie. Został aresztowany.

Straty poniesione w wyniku jego przestępczego procederu szacowane są na ponad 180 tysięcy złotych.

Joanna Niećko

Z promilami na hulajnodze? To nie było dobre połączenie

Przekonał się o tym mieszkaniec powiatu zwoleńskiego, który w Puławach, mając ponad 2 promile alkoholu w organizmie, przewrócił się na hulajnodze elektrycznej. Z obrażeniami ciała trafił do szpitala. A w dodatku będzie musiał zapłacić grzywnę.

Do zdarzenia doszło w minioną niedzielę, 27 kwietnia w centrum miasta.

- Mężczyzna, jadąc ulicą Centralną, stracił równowagę i przewrócił się na chodnik. Ze względu na doznane obrażenia został przetransportowany karetką do szpitala w Puławach. Badanie na trzeźwość wykazało, że 40-latek jest nietrzeźwy. Miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

To, że mieszkaniec powiatu zwoleńskiego poobijał się to jedno, ale teraz za kierowanie hulajnogą elektryczną w stanie nietrzeźwości, dodatkowo grozi mu grzywna nie mniejsza, niż 2,5 tys. zł.

- Zgodnie z obowiązującymi przepisami – Prawo o ruchu drogowym – hulajnoga elektryczna jest pojazdem. Poruszać się nią może tylko jedna osoba, a kierując nią pod wpływem alkoholu lub środka działającego podobnie do alkoholu, popełnia się wykroczenie. Z hulajnogi elektrycznej na drodze publicznej może korzystać każdy, kto ukończył 18 lat. Osoby poniżej tego wieku muszą uzyskać kartę rowerową lub prawo jazdy co najmniej kategorii; AM, A1, B1 lub T. Zabronione jest natomiast korzystanie z takiego pojazdu na drogach publicznych przez dzieci poniżej 10. roku życia. Wyjątkiem od tej zasady jest poruszanie się na hulajnodze w strefie zamieszkania pod opieką osoby dorosłej - przypomina kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Dwie osoby wypadły z łodzi motorowej do Wisły

Zarzut kierowania łodzią motorową w stanie nietrzeźwości w ruchu wodnym usłyszał 52- latek z powiatu puławskiego. Łódź sterowana przez niego zaczepiła o linę cumowniczą pogłębiarki, wskutek czego razem z żoną wpadł do wody.

Do niebezpiecznego zdarzenia na Wiśle doszło w minioną niedzielę (27 kwietnia) w Puławach. Wieczorem dyżurny puławskiej komendy otrzymał informację, z której wynikało, że na Wiśle przewróciła się łódź, a ludzie nią płynący wpadli do wody, utknęli na kamieniach pod „starym" mostem. Na miejsce ruszyli strażacy, którzy udzielili im pomocy. Na szczęście skończyło się na strachu. Lekkich obrażeń doznała jedynie 44-letnia kobieta, którą opatrzył zadysponowany zespół ratownictwa medycznego. Jak ustalili policjanci, 52-latek z powiatu puławskiego płynął łodzią motorową po Wiśle z żoną. W pewnym momencie łódź zaczepiła o linę pogłębiarki, wywróciła się, a ludzie wpadli do wody.

- Badanie wykazało, że mężczyzna jest nietrzeźwy. Miał niespełna promil alkoholu w organizmie. Gdy wytrzeźwiał, został przesłuchany. Policjanci przedstawili mu zarzut kierowania łodzią motorową w stanie nietrzeźwości. Za swój czyn będzie odpowiadał przed sądem - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje:

- Korzystając z wypoczynku na wodzie lub nad wodą nie zapominajmy o zdrowym rozsądku i stosowaniu się do przepisów. Zgodnie z nimi, szlak wody jest jak droga. Jeśli steruje się łodzią motorową, mając do 0,5 promila alkoholu w organizmie, odpowiada się za wykroczenie. Jeśli stężenie alkoholu wynosi powyżej 0,5 promila, trzeba się liczyć z odpowiedzialnością karną za przestępstwo!

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl 5d1f635ef7

Czarne chmury nad drużyną Azotów

ROZMOWA Z Jerzym Witaszkiem, prezesem Azotów Puławy

26 maja zagramy ostatni mecz w historii klubu

Jak wygląda sytuacja klubu?

- Od 23 kwietnia 2024 roku nie mamy sponsora głównego i nie mamy dopływu środków na funkcjonowanie klubu. Po zaprzestaniu finansowania przez Zakłady Azotowe podjęliśmy decyzję, iż wystartujemy w Orlen Superlidze. Oczywiście w okrojonym składzie. Musieliśmy zmieścić się w budżecie. Chcieliśmy walczyć o sponsorów. Na dzisiaj nie udało się znaleźć firmy, która będzie finansowała funkcjonowanie klubu. W mieście usłyszeliśmy, iż nie ma takich środków finansowych, które wystarczyłyby wspomóc Azoty Puławy.

Żeby otrzymać licencję, potrzebna jest kwota dwóch milionów złotych...

- Których nie mamy. 26 maja będziemy grali ostatni mecz z Orlen Superlidze. Sportowo zapewniliśmy sobie utrzymanie. Nie mamy środków na grę w najwyższej klasie rozgrywkowej. Historia zatoczy koło. Pierwszy mecz w nowej hali rozgrywaliśmy z Piotrkowianinem Piotrków Trybunalski. Ostatnie spotkanie będzie również z tym klubem.

Ostatnie spotkanie w historii klubu...

- Nie mamy środków na kolejny sezon.

Czy występuje płynność finansowa?

- Od ponad roku utrzymujemy klub z kapitału zapasowego. Z miesiąca na miesiąc kupka się kurczy. Za chwilę jej nie będzie. W połowie czerwca będzie tak, że nie będziemy zalegali zawodnikom, kontrahentom. Przystąpimy do rozwiązywania klubu sportowego.

Wierzy pan, w to, co pan mówi?

- Jestem po wielu rozmowach. Pukałem w wiele drzwi. Na dzisiaj nie mamy żadnej decyzji, umowy ze sponsorem. Potrzebujemy na „już" dwa miliony, by otrzymać licencję. Za takie pieniądze ciężko byłoby utrzymać się w Orlen Superlidze. Zespół liczący 25 osób (zawodnicy plus sztab i obsługa) z wypłatą tylko 5000 zł to półtora miliona złotych w skali roku.

Pozostałoby nam pół miliona złotych...

- Wynajęcie hali, ledy, wykładzina, karetka, ochrona, koszty wyjazdów. Nie da się zrobić Orlen Superligi za takie pieniądze.

Zespół też jest w rozsypce...

- Na teraz mamy siedmiu zawodników z Puław. To młodzi chłopcy. Jeśli nie zdarzy się cud, 26 maja gramy ostatni mecz. Zapraszamy wszystkich kibiców, którym dobro klubu leży na sercu. Bilet będzie kosztował symboliczną „złotówkę".

Z przedstawicielami jakich firm pan rozmawiał?

- Nie mogę zdradzać szczegółów, ale złożyliśmy ofertę spółkom skarbu państwa. Stali za tym mocni ludzi, politycy. Do teraz nie mamy żadnych konkretów.

mp

Azoty Puławy. Rozpaczliwy apel o pomoc!

Piłkarze ręczni Azotów Puławy mają utrzymanie w Orlen Superlidze. Czy w kolejnym sezonie zespół Patryka Kuchczyńskiego zagra w najwyższej klasie rozgrywkowej?

Czy sześciokrotny brązowy medalista mistrzostw Polski oraz finalista Pucharu Polski w sezonie 2017/2018, półfinalista Challenge Cup w sezonie 2013/2014, uczestnik fazy grupowej Pucharu EHF w sezonach 2017/2018 i 2018/2019 przestanie istnieć? To najbardziej realny scenariusz. Klub nie ma sponsora.

Treść apelu:

To nie koniec. To może być ostatni gwizdek, ale wciąż mamy piłkę w grze!

W normalnych warunkach kończylibyśmy kolejny sezon w Superlidze. Dziś patrzymy w kalendarz i wiemy, że zbliża się najtrudniejszy mecz w historii naszego klubu – nie na parkiecie, lecz poza nim. Walczymy już nie o punkty. Walczymy o przetrwanie piłki ręcznej na najwyższym poziomie w Puławach.

Jeśli nic się nie zmieni, sezon 2024/2025 będzie naszym ostatnim w Superlidze. Nie dlatego, że przegraliśmy sportowo - przeciwnie. Pokazaliśmy charakter. Graliśmy na maksa. Ale bez środków finansowych nie otrzymamy licencji na udział w Orlen Superlidze. Brakuje 2 milionów złotych, by móc dalej reprezentować miasto, region i Polskę na arenie krajowej i międzynarodowej.

Tyle wystarczy, by dalej pisać tę opowieść. Opowieść o klubie, który przez lata dostarczał emocji, radości i wzruszeń. O klubie, który był wielokrotnym medalistą mistrzostw Polski i srebrnym medalistą Pucharu Polski, uczestnikiem europejskich rozgrywek. O klubie, który ściągał tłumy do hal i przed telewizory. Który był i nadal jest dumą Puław.

To nie jest tekst o rezygnacji. To jest apel. To jest krzyk serca. Dziękujemy każdemu sponsorowi i każdej osobie, która była i jest z nami w tym sezonie – bo tylko dzięki Wam trwamy do końca. Ale dziś stajemy na linii końcowej z pytaniem: czy znajdzie się ktoś, kto da nam szansę dalej pisać tę historię?

Ostatni mecz sezonu i być może ostatni mecz na tym poziomie – zagramy w Puławach z Piotrkowianinem. Wejście za symboliczną złotówkę. Przyjdźcie. Zróbmy razem coś, co zostanie w pamięci na zawsze. Jeśli mamy zejść ze sceny - zróbmy to razem. Jeśli mamy walczyć dalej - tym bardziej bądźcie z nami.

Dalej mamy nadzieję, że znajdzie się sponsor, który powie: „Nie pozwolę, by to się skończyło." Może będzie to osoba, do której dotrze nasz apel? My jesteśmy gotowi. Zespół jest gotowy. Kibice też są gotowi. Potrzeba tylko jednego: partnera, który da nam tlen. I uwierzy, że sport to coś więcej niż wynik.

mp

Kłoczew. Msza, drzewo na samochodach, zerwana linia

Porywisty wiatr, który nawiedził region, doprowadził do poważnego incydentu w centrum Kłoczewa.

W wyniku silnych podmuchów jedno z drzew znajdujących się w pobliżu kościoła zostało powalone, spadając na zaparkowane w okolicy pojazdy. Uszkodzonych zostało osiem samochodów.

Jak informują funkcjonariusze Komendy Powiatowej Policji w Rykach, poza uszkodzeniami samochodów, doszło również do zerwania linii energetycznej, co spowodowało przerwę w dostawie prądu w części miejscowości.

Policja apeluje do mieszkańców o zachowanie szczególnej ostrożności oraz unikanie parkowania pojazdów w pobliżu drzew, które w takich warunkach pogodowych mogą stanowić poważne zagrożenie.

Prognozy pogody wskazują na możliwość dalszego występowania silnych wiatrów w regionie, dlatego zaleca się śledzenie komunikatów meteorologicznych oraz stosowanie się do zaleceń służb.

mp

WSP

Śmiertelny wypadek w Nowych Okninach. Zginął młody mężczyzna

Samochód osobowy z nieustalonych dotąd przyczyn uległ poważnemu wypadkowi

Fot. Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Łukowie

Wczesnym rankiem 4 maja na drodze krajowej nr 63 między Siedlcami i Łukowem w pobliżu Nowych Oknin doszło do tragicznego w skutkach wypadku.

Kierowca auta osobowego wypadł z drogi, pojazd uderzył w drzewo.

- 28-letni mężczyzna z powiatu łukowskiego w stanie nieprzytomności został przewieziony do szpitala, gdzie mimo podjętych czynności nie udało się go uratować - poinformowała na Facebooku Komenda Miejska Policji w Siedlcach.

Na miejscu zdarzenia pracowały liczne zastępy straży pożarnej. W działaniach ratowniczych udział brały jednostki: JRG nr 2 Siedlce, JRG Łuków, OSP Stare Okniny, OSP Biardy oraz OSP Gołaszyn.

Okoliczności zdarzenia są przedmiotem dochodzenia, które prowadzi policja.

Magdalena Kołcon

eprasa.pl 5d1f635ef7

Państwo J. nie przyznali się do popełnienia zarzuconych im czynów

Małżeństwo oskarżone o oszustwa na ogromnych dofinansowaniach.

Znamy szczegóły śledztwa. Wszystko było na matkę...

POW. RYCKI: „Szefową" dużego przedsiębiorstwa była starsza kobieta, która nawet nie posiadała telefonu komórkowego i maila. Tymczasem jej firma brała ogromne dofinansowania na zakup maszyn drukarskich, ale pieniądze - zdaniem śledczych - wcale nie były wydawane na sprzęt. Za wszystkim mieli stać córka seniorki - Monika J. i jej mąż Sławomir J.

Fot.Policja/Archiwum

Monika J. przekonywała śledczych, że wszystkie dokumenty z dofinansowaniem były konsultowane z Zofią B. i to jej matka składała na nich podpisy

Fot.Policja/Archiwum

Sławomir J. stwierdził podczas przesłuchania, że on „papierami się nie zajmował", a wszystkie decyzje podejmowała jego żona i jej rodzice

Zofia im zaufała

Przy historii Moniki i Sławomira J., małżeństwa z powiatu ryckiego, warto się cofnąć do 2009 roku. To wtedy zarejestrowali drukarnię z siedzibą w Kłoczewie (a następnie w Swatach) w powiecie ryckim na matkę Moniki J. - Zofię B. Jak wynika z ustaleń śledczych, starsza kobieta nie brała żadnego udziału w pracy przedsiębiorstwa. Nigdy nie obsługiwała komputera, nie miała poczty elektronicznej, nie posiadała nawet telefonu komórkowego.

Pomimo tego, Zofia B. początkowo wyraziła zgodę na takie rozwiązanie, bo miała zaufanie do córki i zięcia, którym udzieliła pełnomocnictwa do reprezentowania drukarni we wszystkich sprawach. Nie wiedziała jeszcze wtedy, że za jakiś czas sprawy wymkną się spod kontroli. Wszak na wszystkich dokumentach widniały, rzekomo, podpisy właśnie Zofii B. Śledczy to później stanowczo podważyli.

Już w 2010 roku dokonano pierwszych zajęć komorniczych wobec wspomnianej drukarni, bo zarządzający nią nie wywiązywali się wobec kontrahentów. Efekt był taki, że komornik... zajął emerytury Zofii B. i jej męża. W kolejnych latach zadłużenie drukarni wzrastało.

Dokumenty fałszowali i mieli przy tym rozmach

Ze swoją analizą dowodów w doszukiwaniu się złamania prawa przez Monikę J. i Sławomira J. śledczy sięgnęli wydarzeń z 2011 roku. Wówczas, jak dowodzi prokurator, małżeństwo z powiatu ryckiego dzięki sfałszowaniu dokumentów i poświadczeniu nieprawdy doprowadziło Urząd Marszałkowski w Lublinie, reprezentowany przez Lubelską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości, do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości. Monika J. i Sławomir J. dostali dofinansowanie na maszyny drukarskie o łącznej wartości grubo ponad 2 mln zł. Były to trzy projekty.

Dokumenty fałszowali i mieli przy tym rozmach. Przykład? W akcie oskarżenia wyczytujemy długą listę ich „grzechów": podrobione oświadczenie z banku o rzekomym uruchomieniu linii kredytowej na 2,5 mln zł, podrobione faktury VAT, podrobione potwierdzenia przelewu, nieprawdziwy protokół wyboru najkorzystniejszej oferty, podrobiona polisa, a do tego podrobione podpisy Zofii B.

Według śledczych sprzętów drukarskich jednak nie kupili. Świadczą o tym choćby wyniki kontroli przeprowadzone przez urzędników z LAWP-u. Wykryto, że pokazane przez państwo J. urządzenie to znacznie starsza maszyna - z 2002 roku, ale z doczepioną podrobioną tabliczką znamionową na potrzeby kontroli, sugerującą, że to nowe urządzenie z 2013 roku, zakupione za pieniądze z dofinansowania. Do tego były podrobione dokumenty zaświadczające o zakupie urządzenia od konkretnej firmy.

Prokurator zauważa, że w 2012 roku Monika i Sławomir J. stanęli za założeniem następnej spółki, a w latach 2016 i 2017 kolejnych dwóch, z których jedna działała w branży turystycznej.

Kolejne kłopoty

Ciągnące się za małżonkami J. kłopoty ekonomiczne popychały oskarżonych do kolejnych bezprawnych działań - to wniosek z lektury aktu oskarżenia wobec małżeństwa z powiatu ryckiego.

Zdaniem śledczych na przełomie 2017 i 2018 roku para przestała spłacać zobowiązania i przywłaszczyła rzeczy: maszyny drukarskie o łącznej wartości 466,6 tys. zł, co było nadużyciem uprawnień i nie dopełnieniem obowiązków przyznanych im na podstawie umowy i pełnomocnictwa do zajmowania się sprawami Zofii B.

To nie wszystko, bo według prokuratora w listopadzie 2017 roku doprowadzili syndyka masy upadłości jednej z firm założonych przez Monikę J. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem Aleksandra i Zofii B. - konkretnie 85,9 tys. zł. Zamiast do seniorów pieniądze miały trafić na konto prowadzonego przez nich przedsiębiorstwa.

I to nie koniec. Jak wskazano w akcie oskarżenia, w czerwcu 2019 roku Monika J. doprowadziła swoją matkę Zofię B. do kolejnego niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Prokurator dowodzi: kobieta wykorzystała to, że jej matka choruje na Alzheimera w zaawansowanym stadium i uzyskała od niej prawo do sprzedaży działki wraz z budynkami. Sprzedała nieruchomość za 300 tys. zł, z czego po uregulowaniu długów wobec ZUS-u i gminy zostało prawie 180 tys. zł. Całą tę kwotę miała przejąć na konto swojej firmy.

Ponad 2,5 mln zł

- takie dofinansowanie na trzy maszyny drukarskie uzyskali oskarżeni. Zdaniem śledczych, sprzętu wcale nie kupili

Nie przyznają się

Lista zarzutów postawionych Monice i Sławomirowi J. przez prokuratora jest długa i obejmuje m.in. doprowadzenie województwa lubelskiego do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości, posługiwanie się sfałszowanymi dokumentami czy oszustwo dokonane w związku ze sprzedażą nieruchomości.

J. nie przyznali się do popełnienia zarzuconych im czynów. Monika J. stwierdziła, że mąż nigdy nie działał z nią w porozumieniu. Przekonywała śledczych, że wszystkie dokumenty z dofinansowaniem były konsultowane z Zofią B. i to jej matka składała na nich podpisy. Dowodziła, że doniosła na nią do organów ścigania jedna z bliskich osób, z którą jest w konflikcie i która to chciała przejąć dzięki temu drukarnię i cały majątek. Odmówiła odpowiedzi na pytania prokuratora, zasłaniając się niepamięcią co do szczegółów. Zarzekała się, że sprzedaży nieruchomości dokonała w porozumieniu z rodzicami.

Sławomir J. stwierdził podczas przesłuchania, że on „papierami się nie zajmował", a wszystkie decyzje podejmowała jego żona i jej rodzice. „Nie wie, skąd były maszyny, bo się tym nie interesował" - to jego tłumaczenia przytoczone w akcie oskarżenia.

Twierdzi, że ostatni raz styczność z działalnością drukarni miał w 2016 roku, a potem zmienił branżę na turystyczną.

Wyszli z aresztu. Wystarczyło 20 tys. zł

Początkowo parę aresztowano - w lipcu ub.r., na wniosek prokuratury, wobec 51-latki i 55-latka Sąd Rejonowy w Lubartowie zastosował areszt na okres trzech miesięcy. Tymczasem niedługo później Sąd Okręgowy w Lublinie zmienił środki zapobiegawcze wobec podejrzanych, zastosował wobec nich areszt warunkowy, czyli możliwość opuszczenia aresztu po wpłaceniu określonej kwoty poręczenia majątkowego - po 20 tys. zł od osoby. Te osoby takie poręczenia wpłaciły i wyszły z aresztu.

Sąd zastosował wobec podejrzanych areszt warunkowy. Monika i Sławomir J. wpłacili po 20 tys. zł i wyszli na wolność

Dlatego teraz będą odpowiadać przed sądem z wolnej stopy. Oskarżonym grozi kara do dziesięciu lat pozbawienia wolności. Ze względu na rozmiary zarzucanych im oszustw, sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie.

Dominik Smagała

Dwaj kierowcy „ze zbyt ciężką nogą" ukarani. Jeden dostał aż 24 punkty karne

Puławy: Dwóch kierowców zostało ukaranych za zbyt szybka jazdę. Jeden „zarobił" jednorazowo 24 punkty karne, a drugi stracił prawo jazdy.

We wtorek (29 kwietnia) w miejscowości Osiny kierujący fordem mieszkaniec gminy Baranów przekroczył prędkość o 32 km w obszarze zabudowanym. Dodatkowo złamał zakaz wyprzedzania. Został ukarany dwoma mandatami na łączną kwotę 1,8 tys. zł i otrzymał 24 pkt. karne.

Niedługo później, tym samym miejscu, kierujący peugeotem 50-latek przekroczył prędkość o 26 km/h.

- Po zatrzymaniu wyczuwalna była od niego woń alkoholu. Badanie wykazało, że mieszkaniec Puław miał niespełna pół promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Kierującego ukarano mandatem i punktami karnymi za przekroczenie prędkości, a za kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie po użyciu alkoholu zatrzymano prawo jazdy oraz sporządzono dokumentację do Sądu Rejonowego w Puławach - informuje komisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach.

Joanna Niećko

Tragiczny finał poszukiwań seniorki zaginionej od roku

Włodawscy policjanci zakończyli poszukiwania zaginionej 73-latki z gminy Urszulin.

- Kobieta pod koniec lutego ubiegłego roku wyszła z domu i od tamtej pory nie nawiązała z nikim kontaktu. Policjanci prowadzili działania poszukiwawcze za zaginioną wspólnie z innymi służbami i przy użyciu specjalistycznych narzędzi - informuje aspirant Elwira Tadyniewicz z KPP we Włodawie. - Na początku stycznia tego roku na skraju lasu w gminie Urszulin ujawniono szczątki ludzkie, które zostały zabezpieczone do dalszych badań.

Czynności identyfikacyjne potwierdziły, że należały do osoby zaginionej.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 5d1f635ef7

Witamy na świecie!

Dzieci urodzone w szpitalu w Lubartowie

Jan Sędowski, Kamionka
ur. 26 kwietnia, g. 15.06; 2730 g, 52 cm
Rodzice: Weronika, Bartłomiej
Rodzeństwo: Zosia

Milenka Bocian, Suchowola
ur. 30 kwietnia, g. 14.15; 3400 g, 55 cm
Rodzice: Iwona, Tomasz
Rodzeństwo: Wojtek

Gabriela Stasiak, Lubartów
ur. 25 kwietnia, g. 3.34; 2450 g, 52 cm
Rodzice: Dominika, Artur
Rodzeństwo: Staś

Nikodem Tyszczuk, Łęczna
ur. 29 kwietnia, g. 13.32; 3700 g, 56 cm
Rodzice: Barbara, Mateusz

Witold Kwieciński, Lublin
ur. 26 kwietnia, g. 23.32; 4300 g, 59 cm
Rodzice: Joanna, Franciszek

Leon Szmun, Michów
ur. 30 kwietnia, g. 5.23; 3150 g, 55 cm
Mama: Nikola

Mikołaj Hołownia, Krzywowierzba
ur. 1 maja, g. 15.10; 3260 g, 57 cm
Rodzice: Barbara, Łukasz
Rodzeństwo: Julia

Eryk Niewędłowski, Radzyń Podlaski
ur. 29 kwietnia, g. 10.20; 2950 g, 55 cm
Rodzice: Anna, Łukasz
Rodzeństwo: Rafał

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu

Bartuś Gajo, Ogniwo
Urodzony 27 kwietnia, godz. 14:30, 3200 g
Szczęśliwa Mama: Małgosia

Dla Irenki i Wojtka Klocków z okazji 50-lecia małżeństwa

Drodzy Jubilaci,
Wasza miłość jest inspiracją dla nas wszystkich.
50 lat spędzonych razem to wspaniały dar,
którego Wam serdecznie gratulujemy.
Życzymy Wam, abyście zawsze mogli na siebie liczyć
i spędzić kolejne lata w szczęściu, zdrowiu i zgodzie.
życzą: Iwonka i Rainer Kremer

Imieniny obchodzi Stanisława Bielak z Łęcznej

Dzień radosny, dzień jedyny dziś są Twoje imieniny.
Jeden Bóg tylko wie, jak bardzo kocham Cię.
Niech miłość i zdrowie w sercu Twoim gości
Niech nigdy nie braknie ludzkiej życzliwości.
Żyj w szczęściu i radości, nie znaj smutku i przykrości.
Życzą
Tereska i Ela z Panami oraz wielbiciel

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Snowie, Magdalena Rola, Lubartów

Simba, Natalia Olech, Łukówiec

Pensior, Zuzanna Cześniak, Opole Lubelskie

Bazyl, Martyna Kamińska, Biała Podlaska

Rookie, Emilia Szymula, Konstantynów

Bambi, Oliwia Bednarczyk, Kowala Druga

Dorcia, Izabella Malon

PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozśmieszyły lub rozzłościły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci! Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia.
Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem: kontakt@24wspolnota.pl

Ewa Jaszczak

Tomasz Litwiński wysłał nam malowniczą okolicę, którą znacie z sołectwa Charz A w Nałęczowie. To ważne miejsce dla społeczności

eprasa.pl 5d1f635ef7

Autor „Lalki” i „Faraona” kpił z łukowskich ziemian na łamach „Kuriera Warszawskiego” (cz. II)

Bolesław Prus kontra ziemianie łukowscy

Aleksander Głowacki, szerzej znany jako Bolesław Prus, zanim został okrzyknięty jednym z najważniejszych pisarzy w historii literatury polskiej, w latach 1875–1887 był felietonistą poczytnego dziennika „Kurier Warszawski”. W swojej kronice tygodniowej z lutego 1885 roku poświęcił sporo miejsca ironicznemu komentarzowi na temat problemów łukowskich ziemian. O co dokładnie poszło?

W lutym 1885 roku redakcja poczytnego czasopisma ogłosiła wśród czytelników ankietę dotyczącą problemów m.in. rolnictwa i sposobów ich rozwiązania. Obszerną odpowiedź nadesłali drobni posiadacze ziemscy z okolicy Łukowa. Wymienili siedem powodów swoich dotychczasowych niepowodzeń. Cały tekst opublikowano. Prus dostrzegł, że rolnicy owi widzą zagrożenie nawet w dość odległych sprawach typu intensyfikacja międzynarodowego handlu czy przekopanie Kanału Sueskiego niż we własnym braku poszukiwania nowych rozwiązań i kreatywności. Poświęcił temu jadowity komentarz w swojej cotygodniowej rubryce. No i oczywiście wybuchła awantura.

Redakcja się tłumaczy: „Ziemianie nie są winni, lecz zaskoczeni”

Kilka numerów później redakcja „Kuriera Warszawskiego”opublikowała oświadczenie, w którym próbowała złagodzić wymowę felietonu Prusa. Tekst redakcji, utrzymany w tonie pełnym dezaprobaty wobec autora, bronił łukowskich ziemian, jednocześnie dystansując się od ostrej publicystyki kronikarza.

Redakcja podkreślała, że opinie wyrażone w felietonie są „osobistymi zapatrywaniami autora”, nie zaś „zbiorowym poglądem” pisma. Kąśliwość komentarzy Prusa wywołała chyba jakieś protesty – najpewniej ze strony samych ziemian lub ich sympatyków – które zmusiły redakcję do publicznego zdystansowania się od słów swojego autora i stwierdzenia, że „Bolesław Prus poczynił we wczorajszej kronice uwagi, którym daliśmy miejsce, ale których pozostawić nie możemy bez natychmiastowego komentarza i bez wyraźnego ze strony redakcji oświadczenia”. Zarzuty Prusa, mówiące, że łukowscy właściciele ziemscy „stracili wiarę we własne siły” i uznali, że ich gospodarstwa „nie są warte torby sieczki”, uznano za zbyt pochopne i niesprawiedliwe.

Zarzuty Prusa „rzucone na papier pośpiesznie”

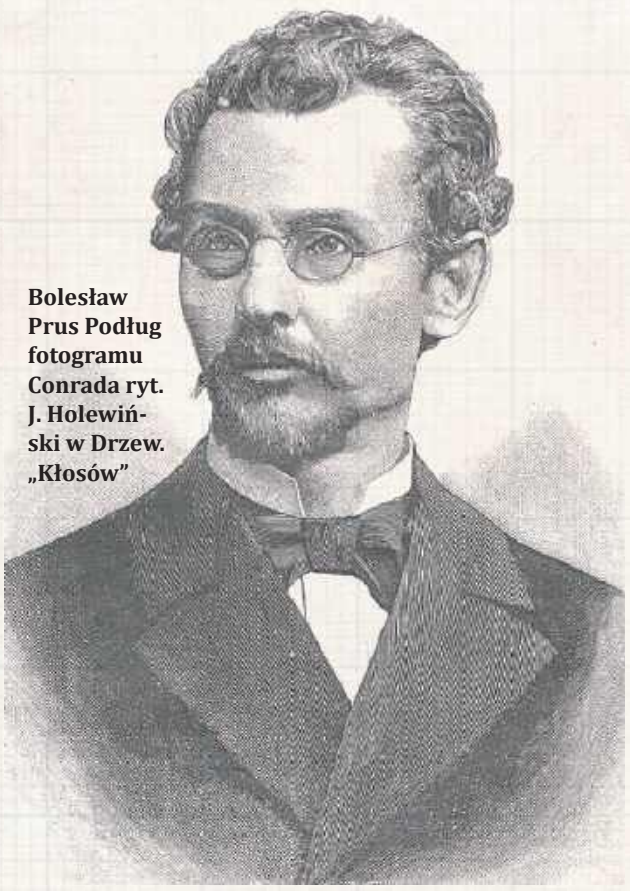

Bolesław Prus Podług fotogramu Conrada ryt. J. Holewiński w Drzew. „Kłosów”

Redaktorzy „Kuriera” próbowali nawet łagodzić ostry komentarz Prusa sugerujący, że ziemianie, zamiast szukać pomocy państwa, powinni raczej starać się o miejsca w Towarzystwie Dobroczynności. Redakcja zarzuciła autorowi, że „rzucił zarzuty na papier pośpiesznie” i nie miał czasu się zastanowić, jak niesprawiedliwe są jego wnioski. Przypominała, że problem konkurencji zza oceanu zaskoczył wszystkich – nie mówiąc o prowincjonalnych łukowskich ziemianach bez dostępu do bardziej szczegółowych informacji.

Według redakcji „Kuriera Warszawskiego” nasi łukowscy krajanie w swoim liście „nie wdając się w szczegółową dyskusję, zwrócili uwagę na to, co najpilniejsze” i jednocześnie dodali, że Prus „głębszego znaczenia tej odpowiedzi [...] w pośpiesznym zapewne przeglądaniu referatu nie dostrzegł”.

Felieton Bolesława Prusa ujawniał nie tylko specyficzne problemy łukowskich ziemian w końcówce XIX wieku, ale też w pewnym sensie zwracał uwagę na potencjalny brak elastyczności i kreatywności w obliczu zmieniającego się rynku. Redakcja „Kuriera Warszawskiego” dbała jednak o to, aby krytyka była wyważona i nie przekraczała ówczesnych standardów dziennikarskich, starając się zbalansować ostry ton Prusa z obroną interesów ziemian.

Paweł Jezierski

Kim byli ziemianie łukowscy?

Wspomniani w tekście ziemianie lub rolnicy łukowscy to więksi właściciele lub dzierżawcy ziemscy z okolic Łukowa. Posiadali więcej ziemi, a więc mogli produkować płody rolne na dalszą sprzedaż lub eksport. Nie należy ich mylić z drobnymi gospodarzami, których na ziemi łukowskiej było najwięcej i którzy produkowali głównie na własny użytek, a ewentualne „nadwyżki” sprzedawali samodzielnie podczas czwartkowego targowiska w Łukowie. Im nie w głowie było skarżenie się na łamach „Kuriera Warszawskiego”.

Rolnicze problemu AD 1885

...Zamieszkując okolicę, która posiada ziemię z natury swej ubogą, wymagającą trudnej a zatem kosztownej uprawy i ciągłego nawożenia, w której
oprócz gorzelni i młynów nie ma żadnych fabryk, czerpiąc dochód jedynie z płodów surowych, jako to: ziarna, roślin okopowych i inwentarza, widzimy jasno, że każda komunikacja lądowa czy wodna, ułatwiająca przywóz takich samych płodów, jakie produkujemy, wpływać musi na obniżenie cen targowych, a zatem grozi nam ruiną.
Koleje żelazne,
łączące tę okolicę z gnbernjami tak zwanemi „chlebornemi” lub stepami Cesarstwa, gdzie bogate ziemie i pastewniki, przedstawiające niską wartość w kapitale i mało opodatkowane, dają bez wielkiego nakładu obok małej pracy, obfite plony; gdzie inwentarze są hodowane bez wielkiego zachodu - utrudniają konkurencje.
Z drugiej strony od kilku lat wzmagający się dowóz zboża z Ameryki. Indyj wschodnich i Australji, a z tej ostatniej nawet dowóz wełny, konkurencję tę prawie uniemożliwia - wywodzili drobni posiadacze ziemscy spod Łukowa. Prus ich obśmiał, gazeta przeprosiła...

REGION W DAWNEJ RYCINIE

Pałac w Janowie Podlaskim w czasach świetności

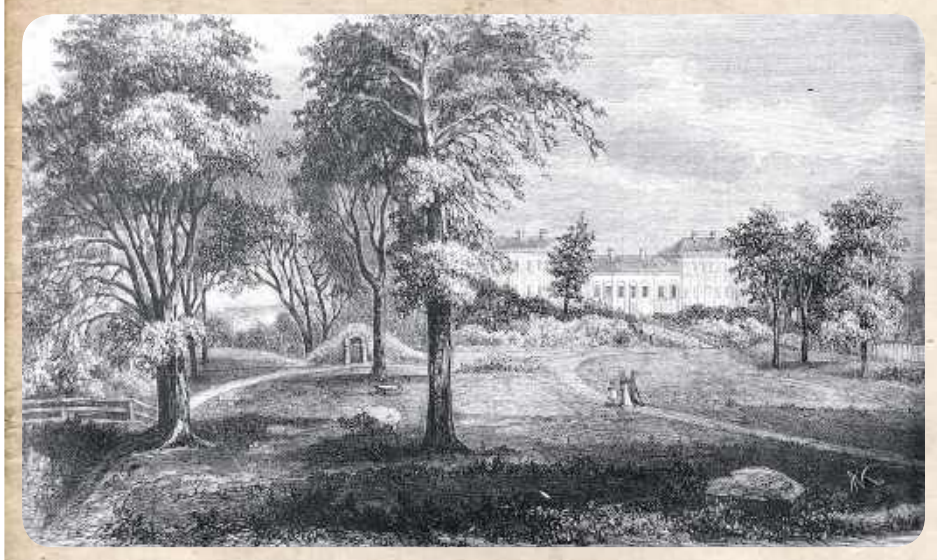

Co było wielkim szczęściem dla miłośników koni, dla dawnego pałacu biskupiego w Janowie okazało się początkiem upadku. Kiedy w 1818 powstała stadnina nie było jeszcze stajni, więc ogiery i klacze poumieszczano w zabudowaniach gospodarczych. W pałacu umieszczono administrację. Skrzydła zamkowe przeznaczono na mieszkania dla personelu stada. Dawny ogród biskupi pozbawiony został opieki, częściowo zdziczał, a częściowo uległ dewastacji. Wykonany z natury w 1876 roku rysunek Józefa Łoskiego przedstawia widok z alei na grotę Naruszewicza i widok z dawnego ogrodu włoskiego na zamek, dają obraz założenia już bardzo zniszczonego.

Zbigniew Smółko

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Wzorowy Rawicz z Kłoczewa

Proces przyjmowania herbów przez niewielkie ośrodki niemające utrwalonej tradycji heraldycznej czasami bywa trudny i prowadzi do zadziwiających rezultatów. A żeby osiągnąć co najmniej dobry, wystarczy po prostu pójść ustalonymi ścieżkami. Tak uczyniono w Kłoczewie.

Blazonowanie (czyli dokonany językiem heraldyki opis) mogłoby brzmieć: „w srebrnej tarczy czarny niedźwiedź powyżej dwóch pasów czerwonych”. Tak też uczyniła Rada Gminy, przyjmując stosowną uchwałę w 2016 roku. Była wtedy jedyną gminą powiatu ryckiego, która jeszcze nie miała własnego herbu.

Autorzy słusznie przyjęli, że najbezpieczniej będzie odwołać się do herbu rodziny, która u zarania społeczności i jej organizacji odegrała szczególną rolę. Tutaj nie było zbyt szerokiego wyboru i zwrócono tu uwagę na Piotra Kłoczewskiego, sekretarza króla Stefana Batorego. Pieczętował się jednym z najpopularniejszych w tych stronach herbem Rawicz, przedstawiającym (w rozmaitych mutacjach) Niedźwiedzia bądź Pannę na Niedźwiedziu. Pasy poniżej zaczerpnięto z herbu ziemi stężyckiej (i co za tym idzie województwa sandomierskiego), do której historycznie należały ziemie dzisiejszego powiatu ryckiego (co widać np. na powiatowej fladze, która ma również czerwone i srebrne pasy).

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 5d1f635ef7

Największy skarb Puław i księżnej Izabeli zaginął bez śladu (cz. VII)

Szkatułę królewską ostatni raz widziano w Sieniawie

Nigdy nie należała do żadnego z polskich monarchów, ale zawierała w sobie przedmioty do nich należące, bądź blisko z nimi związane. Sama skrzynia była arcydziełem wielkiej wartości artystycznej i stanowiła najcenniejszy skarb pierwszego polskiego muzeum narodowego - puławskiej Świątyni Sybilli. Ślad po bezcennym zbiorze urywa się w podziemiach kościoła w Sieniawie.

Zgromadzona przez Izabelę kolekcja wędrowała w ślad za potomstwem po całej Europie. Z Puław do Sieniawy, potem do Paryża i Krakowa. Mimo że zawierała takie skarby jak „Dama z łasiczką" i Leonarda „Krajobraz z miłosiernym Samarytaninem" Rembrandta van Rijna, „Portret młodzieńca` Rafaela", to jednak Szkatuła Królewska wywoływała chyba największe emocje. Była przedmiotem nadającym sens całej kolekcji, określającym jej rolę jako hołdu oddanego wielkiej przeszłości Polski i Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Sposób, w jaki wystawiona była w Świątyni Sybilli, wskazywał, że to ona jest najcenniejszym artefaktem i relikwią tego starannie obmyślonego i konsekwentnie prowadzonego narodowego sanktuarium.

Pod koniec sierpnia 1939 roku w największej tajemnicy przewieziono samochodem ciężarowym w 16 skrzyniach skarby Czartoryskich z Krakowa przewieziono do Sieniawy i zamurowano w piwnicy pałacowej oficyny.

Wojska niemieckie do pałacu weszły już 14 września i skrytka została zdemaskowana niemal natychmiast. Żołdactwo nie doceniło znaczenia hebanowego kufra, widząc tylko stanowiące jego ozdobę szlachetne kamienie i nieco, zupełnie dla nich z niczym się nie kojarzących, błyskotek w środku.

Jednym z najbardziej godnych uwagi przedmiotów przechowywanych w Szkatule był krzyż napierśny należący do Zygmunta Starego. Oprócz wielkiej wartości historycznej stanowił wybitne dzieło sztuki jubilerskiej: na ważącym 21,5 łuta (ok. 300 gramów) złotym łańcuchu długości 82 cm, o podwójnie przeplatanych ogniwach, zawieszono zdobiony na końcach rubinami otoczonymi perłami krzyż z czarnego jaspisu. Dołączono do niego srebrny pierścień z napisem „Zygmunta Pierwszego"

Nic się nigdy nie pojawiło na aukcjach

Same władze niemieckie nie wiedziały o losie szkatuły świadczy chociażby sporządzony przez Niemców w kwietniu 1940 roku „Tymczasowy Spis Zaginionych Przedmiotów Pochodzących z Muzeum Czartoryskich", gdzie szkatuła znajduje się na pierwszym miejscu listy z adnotacją: „zrabowana w Sieniawie we wrześniu 1939". Sytuację skomplikowało pod koniec września wejście do Sieniawy Sowietów. Zwykle przypuszcza się, że zawartość została podzielona między żołdactwo, zanim dopadli do niej niemieccy (skądinąd świetnie przygotowani i bardzo precyzyjni w swoich działaniach) urzędnicy. Jedynym cząstkowym i mocno niepewnym argumentem za tym, że jednak nie została rozproszona, jest fakt, że ani jeden jej element nie „wypłynął", nie pojawił się w obrocie kolekcjonerskim, nie został wystawiony na jakiejś akcji, rodzina żadnego z potomków uczestników wielkiego szabrowania sieniawskiej piwnicy nie postanowiła polepszyć swojego bytu. Więc jeśli Szkatuła się, jakimś cudem, znajdzie, to w całości.

U Czartoryskich i na Wawelu

Udało się ocalić tylko kilka przedmiotów, które dziś są eksponowane w Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Najcenniejszym z nich jest bizantyjska stauroteka (relikwiarz zawierający niegdyś fragmenty Prawdziwego Krzyża), którą hetman Stanisław Żółkiewski miał zdobyć na Rosjanach po bitwie pod Kłuszynem. Portrecik Marii Gonzagi (o którym opowiadano, że namalował go Zygmunt III), kilka przedmiotów w skarbcu Katedry Krakowskiej, które ocalały, bo przekazał je tam jeszcze w XIX wieku wnuk Izabeli książę Władysław.

Zbigniew Smółko

Religijna mozaika Ziemi Łęczyńskiej - wszystkie świątynie Cycowa

Gdzie cerkiew, gdzie kościół, gdzie kircha, gdzie kirkut...

Opuszczony kościółek, który kiedyś był cerkwią unicką, a potem prawosławną. Ewangelicki dom modlitwy, który bywał też szkołą, magazynem i wiejskim domem kultury.

Kaplica, która wywieziono do Białej Podlaskiej, a teraz stoi w Dobratyczach. Spacerując po miejscowości, natrafimy też na różne cmentarze. Prawosławny (u zbiegu ulic Nowej i Chełmskiej), ewangelicki (przy ul. Nowej) i rzymskokatolicki (przy ul. Chełmskiej). Nie zachowały się za to ślady po kirkucie.

Z dość dużą pewnością możemy przyjąć, że osada Cyców istniała już ok. 1430 roku. Wieś została założona na tzw. prawie niemieckim - władzę administracyjną i sądowniczą sprawował sołtys, posiadała uregulowany status podatkowy, zakres praw i zobowiązań. Należała do parafii rzymskokatolickiej w Olchowcu, ale nie ulega wątpliwości, że pierwotna chrystianizacja tych ziem (wtedy niespecjalnie gęsto zaludnionych, więc trudno mówić tu o zjawisku zupełnym i zorganizowanym) dokonywała się w obrządku wschodnim.

Wschodni pas nad Wieprzem i Tyśmienicą

Na styku Pojezierza Łęczyńskiego i Polesia, dzisiejszych powiatów parczewskiego, włodawskiego i łęczyńskiego, nad Wieprzem, przez setki lat funkcjonowało osadnictwo rusińskie, którego znakiem rozpoznawczym były parafie prawosławne, które po 1596 roku przyjęły zasady unii brzeskiej: pozostały przy wschodniej liturgii, dyscyplinie kościelnej i zwyczajach, ale przyjęły zwierzchność papieża. W miastach większość stanowili uczęszczający do kościoła Polacy oraz modlący się w synagodze Żydzi, w mniejszych ośrodkach pasa nadwieprzańskiego dominował obrządek wschodni. Wylicza prof. Andrzej Gil: *W bezpośrednich okolicach Łęcznej w XV-XVI wieku istniały następujące cerkwie prawosławne: zanikłe parafie w Jaszczowie, Cichostowie, Ciechankach i Orzechowie oraz funkcjonujące w Milejowie, Chojeńcu, Puchaczowie, Cycowie, Świerszczowie, Wereszczynie, Andrzejowie, Uścimowie, Sosnowicy, Ostrowie, Parczewie, Kolechowicach (najstarsza w regionie) i w samej Łęcznej*. Obecność maleńkiej, drewnianej świątyni, zwieńczonej krzyżem z charakterystycznie przekrzywioną belką pod stopy była tak samo naturalna, jak karczmy w rynku, żydowskie jatki i płaczące wierzby. Większość z nich roztopiła się w łacińskim morzu dopiero w XIX stuleciu. W wieku XVII Cyców stał się sławny za sprawą uprawianego tu lnu i produkowanych z niego słynących także poza granicami Polski tkanin (choć ich nazwa „cyc" to, wbrew obiegowej opinii, kalka z holenderskiego...).

Wnętrze dawnej cerkwi unickiej, obecnie kościoła pw. Opieki świętego Józefa na zdjęciu z lat 60. XX wieku na tzw. „białej" karcie zabytku na portalu zabytek.pl

Według spisu powszechnego z 1921 roku w gminie Cyców było 1 223 domy mieszkalne oraz 9 147 mieszkańców w tym 4 484 mężczyzn i 4 663 kobiety. W gminie było 5 541 katolików, 1 581 6 ewangelików, 1489 prawosławnych, 497 wyznawców religii mojżeszowej oraz 39 baptystów.

Najstarsza świątynia Cycowa

W Cycowie cerkiew pw. św. Michała Archanioła była już być może w XV wieku. W 1768 dziedzic Bąkowski wystawił kolejną drewnianą świątynię, która spłonęła w pożarze w 1844 roku. Wspólnota i jej liczebność z czasem słabły - cała wschodniochrześcijańska nadwieprzańska enklawa pozostawała w pewnym oddaleniu od silniejszych ośrodków. Znacznie zamożniejsze, mające do dyspozycji szczególną życzliwość władz, dysponujące też przez lepiej wykształconymi duchownymi świątynie łacińskie przyciągały dawnych unitów. Jednak w Cycowie jeszcze w 1860 było dla kogo budować nową cerkiewkę. Oczywiście miejscowi nie byli w stanie udźwignąć wyzwania finansowego, powstała ona w znakomitej większości z funduszy rządowych.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 5d1f635ef7

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Górnik przegrał z Pogonią.
Zarząd przyznał, że nie płaci na czas

Piłkarze pierwszoligowego Górnika przegrali w Łęcznej z walczącą o utrzymanie Pogonią Siedlce. Tymczasem zarząd klubu odniósł się do ostatniego protestu zawodników zielono-czarnych.

W teorii murowanym faworytem piątkowego meczu w Łęcznej powinni być gospodarze. Wszak to oni mieli za sobą serię dobrych wyników, wciąż liczyli się w walce o baraże o PKO BP Ekstraklasę, a Branislav Pindroch, bramkarz Górnika, był niepokonany od ponad 600. minut. Z kolei Pogoń po 30. kolejkach Betclic 1. Ligi była na przedostatnim miejscu w tabeli i wydawało się, że już tylko cud może uratować siedlczan przed degradacją.

Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że piłkarze Górnika nie otrzymują pensji na czas. W związku z tym ostatnio zaprotestowali, wychodząc na mecz z Odrą Opole z opóźnieniem. Zarząd klubu przyznał natomiast, że ma dwa miesiące opóźnienia w wypłacaniu wynagrodzeń dla zawodników i członków sztabu szkoleniowego, a wkrótce zaległości mogą wzrosnąć do trzech miesięcy.

Po pierwszej połowie wszystko wydawało się iść zgodnie z planem, jeśli bralibyśmy pod uwagę formę sportową obu ekip z ostatnich tygodni - to „Górnicy" byli na prowadzeniu. Gola strzelił bowiem Branislav Spáčil, który huknął mocno z odległości kilkunastu metrów po podaniu od Przemysława Banaszaka.

Wszystko zmieniło się diametralnie po przerwie. W 52. minucie bramkę na 1:1 zdobył Karol Podliński, w przeszłości napastnik Górnika. Zawodnik wpisał się na listę strzelców dzięki uderzeniu głową, które oddał po dośrodkowaniu z rzutu rożnego.

Niedługo później na prowadzeniu byli już goście, za sprawą gola innego z byłych graczy zielono-czarnych - Marcina Flisa. Obrońca zdobył bramkę strzałem głową po dośrodkowaniu od Krystiana Misia.

Kropkę nad „i" w 81. minucie postawił Podliński, precyzyjnym uderzeniem finalizując dynamiczną, koronkową akcję Pogoni. Podawał mu Maciej Famulak.

Pavol Stano,
trener Górnika Łęczna

Rywale zapracowali na wygraną, byli lepsi

Jesteśmy bardzo smutni po tym meczu. Wszyscy wyobrażali sobie, że będzie łatwo i przyjemnie, ale wiedzieliśmy, że przeciwnicy są bardzo dobrze zorganizowaną drużyną, co udowodnili w poprzednich spotkaniach. Uczulaliśmy zawodników na to, że trzeba będzie walczyć o każdy metr boiska. Przy dwóch stałych fragmentach gry zabrakło nam dokładności i nie byliśmy skupieni na swoich zadaniach. Jeśli chcemy walczyć o wyższe cele, to nie możemy tracić bramek takich jak ta pierwsza po rzucie rożnym i druga po wrzucie z autu. Te gole całkowicie zmieniły losy spotkania. Rywale zapracowali na wygraną, byli lepsi oraz zdecydowanie konkretniejsi w aspekcie strzałów na bramkę.

Rozmiary porażki mógł w końcówce zmniejszyć David Ogaga, jednak jego strzał z linii bramkowej wybił obrońca gości - Brazylijczyk Cássio.

Górnik Łęczna przegrał z Pogonią Siedlce 1:3. To ósma porażka zielono-czarnych w tym sezonie. Na swoim koncie podopieczni trenera Pavola Stano mają 49 punktów, pozostając z niewielką stratą do strefy barażowej.

Do końca zostały już jednak tylko trzy mecze.

Górnik Łęczna - Pogoń Siedlce
1:3 (1:0)

Bramki: Spáčil 43` - Podliński 52`, 81`, Flis 64`.
Górnik: Pindroch - Bednarczyk, Zbozień, de Amo, Grabowski - Spáčil (76` Ogaga), Deja, Kryeziu, Orlik (76` Żyra), Janaszek (76` Litwa) - Banaszak.
Pogoń: Lemanowicz - Pik, Misiak, Flis, Miś - Famulak, Cássio, Hrnčiar (79` Danielewicz), Szuprytowski, Zielonka (79` Bykowski) - Podliński.
Żółte kartki: Pik, Bykowski.
Sędziował: Dominik Sulikowski (Gdańsk).

Dominik Smagała

BARDZO TRUDNE ZADANIE

Przed ekipą trenera Pavola Stano niezwykle duże wyzwanie. Do końca zostały trzy mecze, w których rywalami Górnika będą drużyny z czołówki. Zielono-czarni zagrają na wyjeździe z wiceliderem Bruk-Bet Termalicą Nieciecza oraz (w ostatniej kolejce) bezpośrednim przeciwnikiem w walce o baraże - GKS-em Tychy. W międzyczasie łęcznianie podejmą jeszcze Wisłę Płock, także walczącą o jak najlepsze miejsce w czołowej szóstce

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 31. KOLEJKI
Warta - Ruch 0:2
Miedź - Odra 2:1
Górnik - Pogoń 1:3
Arka - Termalica 2:1
Wisła - Płock 1:3
Znicz - Tychy 2:2
Polonia - Stalowa Wola 2:3
ŁKS - Stal 5:0
Kotwica - Chrobry (po zamknięciu wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Arka Gdynia (A)	31	68	58-21
2.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	31	62	61-36
3.	Wisła Płock	31	57	53-35
4.	Miedź Legnica	31	56	54-36
5.	Wisła Kraków	31	53	53-32
6.	Polonia Warszawa	31	52	43-34
7.	Górnik Łęczna	31	49	46-34
8.	GKS Tychy	31	49	42-31
9.	Ruch Chorzów	31	46	46-40
10.	Znicz Pruszków	31	43	42-41
11.	ŁKS Łódź	31	41	44-37
12.	Stal Rzeszów	31	35	41-52
13.	Odra Opole	31	27	27-56
14.	Chrobry Głogów	30	26	30-54
15.	Kotwica Kołobrzeg	30	25	23-47
16.	Pogoń Siedlce	31	23	32-51
17.	Stal Stalowa Wola	31	23	27-52
18.	Warta Poznań	31	21	19-52

NASTĘPNA KOLEJKA (9-12.05.)
Ruch - ŁKS, Stal - Polonia, Stalowa Wola - Znicz, Tychy - Wisła, Płock - Arka, Termalica - Górnik (11.05., g. 14.30), Pogoń - Miedź, Odra - Kotwica, Chrobry - Warta

dsm

Wisła lepsza od Wieczystej!

Pieniądze nie grają? Są bardzo potrzebne, by zbudować silną drużynę, ale nie wystarczą, by wygrać każdy mecz. Wieczysta Kraków, czyli ekipa złożona z bardzo dobrych zawodników przegrała z Wisłą Puławy, która broni się przed spadkiem.

Bezcenne chwile. Radość puławian po wygranej na boisku Wieczystej Kraków

Debiut bez happy endu

Wieczysta Kraków przystąpiła do spotkania z nowym szkoleniowcem. Przemysław Cecherz, były trener m.in. Rakowa Częstochowa i Widzewa Łódź, wrócił do krakowskiego klubu, który prowadził już w latach 2019–2021. Jego misją jest awans do 1. ligi, jednak pierwszy krok na tej drodze okazał się wyjątkowo trudny.

Wisła nie odpuszcza

Choć Wisła Puławy mierzy się z poważnymi problemami organizacyjno-finansowymi i jeszcze kilka miesięcy temu nie było pewne, czy przystąpi do rundy wiosennej, zespół Macieja Tokarczyka walczy na boisku z determinacją godną uznania. W starciu z faworyzowaną Wieczystą puławianie pokazali charakter i skuteczność.

Pierwszy cios zadali w 31. minucie. Po szybkim kontrataku Bartłomiej Juszczyk odegrał piłkę do Franciszka Polowca, który dograł ją do Kacpra Szymanka. 22-letni pomocnik pewnym strzałem pokonał bramkarza gości.

Szybka odpowiedź i dramat Wiktoruka

Wieczysta długo nie mogła znaleźć drogi do bramki przeciwnika, oddając w pierwszej połowie zaledwie jeden niecelny strzał. Dopiero po przerwie gospodarze doprowadzili do wyrównania – w 51. minucie Paweł Łysiak dobił strzał Manuela Torresa, pokonując bramkarza Wisły.

Radość gości nie trwała długo. Już osiem minut później Szymanek ponownie znalazł się w centrum akcji, wymuszając faul w polu karnym i drugą żółtą kartkę dla Daniela Mikołajewskiego. Do rzutu karnego podszedł Bartosz Wiktoruk, który nie pomylił się z jedenastu metrów. Niestety dla strzelca, gol był też początkiem pechowego zdarzenia – podczas cieszynki odniósł kontuzję barku i musiał opuścić boisko.

Wisła poza strefą

Wieczysta, grając w przewadze przez większą część drugiej połowy, nie potrafiła odwrócić losów spotkania. Najlepszą okazję po stronie Wisły miał Bartosz Waleńcik, jednak jego strzał głową obronił Antoni Mikułko. Do końca meczu krakowianom brakowało skuteczności i konkretów w ofensywie.

Zwycięstwo pozwoliło Wiśle Puławy opuścić strefę spadkową. Z kolei Wieczysta, która miała w planach bezpośredni awans, traci już siedem punktów do liderującej Pogoni Grodzisk Mazowiecki oraz trzy do Polonii Bytom, która ma mecz mniej.

Wieczysta Kraków - Wisła Puławy
1:2 (0:1)

Bramki: Łysiak 51` - Szymanek 30`, Wiktoruk 61` (k).
Wieczysta: Mikulko - Kiedrowicz, Kasolik, Mikołajewski, Sandoval, Torres (65` Danielak), Trąbka (62` Brlek), Góralski, Vukojević (46` Łysiak), Pesek (78` Wiśniewski), Chuma (62` Koj).
Wisła: Wróblewski - Kabaj, Waliś, Waleńcik, Stromecki, Gałązka, Wiktoruk (64` Kwaczreliszwili), Kumoch, Polowiec (84` Ponce Garcia), Szymanek (78` Dziedzic), Juszczyk.
Żółte kartki: Kiedrowicz, Kasolik, Mikołajewski, Koj.
Sędziował: Wójcik (Siedlce).

W samo południe

Przed piłkarzami Wisły spotkanie z Chojniczanką Chojnice, które zostało zaplanowane na 10 maja na godz. 12.

W sobotnim meczu rywale wygrali 1:0 ze Skrą Częstochowa. Chojniczanka może być pewna gry w barażach o wyższą klasę rozgrywkową. Podopieczni Damiana Nowaka przed własną publicznością wygrali 11 razy, a do tego zanotowali po dwa remisy i dwie porażki.

mp

II LIGA

WYNIKI 29. KOLEJKI
Wieczysta - Wisła 1:2
KKS Kalisz - Polonia 2:4
ŁKS II - Hutnik 1:0
Zagłębie II - Olimpia E. 4:2
Resovia - Pogoń 2:0
Rekord - Podbeskidzie 0:2
Olimpia G. - GKS Jastrzębie 1:0
Zagłębie - Świt 1:3
Chojniczanka - Skra 1:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Pogoń Grodzisk Maz.	29	65	57:27
2	Polonia Bytom	29	64	61:28
3	Wieczysta Kraków	29	58	59:23
4	Chojniczanka Chojnice	29	54	37:22
5	Hutnik Kraków	29	43	37:48
6	Podbeskidzie Bielsko-Biała	29	41	34:32
7	Świt Szczecin	29	41	49:49
8	Zagłębie Sosnowiec	29	40	42:44
9	Resovia Rzeszów	29	39	41:43
10	KKS Kalisz	29	38	30:37
11	ŁKS II Łódź	29	37	35:43
12	Olimpia Grudziądz	29	36	37:40
13	Wisła Puławy	29	33	37:57
14	Rekord Bielsko-Biała	29	32	43:48
15	Zagłębie II Lubin	29	31	47:48
16	GKS Jastrzębie	29	29	29:32
17	Skra Częstochowa	29	21	26:50
18	Olimpia Elbląg	29	18	26:56

NASTĘPNA KOLEJKA (10.05., godz. 12:00): Wisła - Chojniczanka, Polonia - Wieczysta, Skra - Zagłębie, Świt - Olimpia G., GKS Jastrzębie - Rekord, Podbeskidzie - Resovia, Pogoń - Zagłębie II, Olimpia E. - ŁKS II, Hutnik - KKS Kalisz.

mp

WSP

eprasa.pl 5d1f635ef7

Siatkarze coraz bliżej złotego medalu

W drugim finałowym meczu PlusLigi siatkarze Bogdanki LUK Lublin pokonali przed własną publicznością Aluron CMC Warta Zawiercie. Tym samym podopiecznych Massimo Bottiego dzieli od mistrzostwa Polski już tylko jedno zwycięstwo.

Żółto-czarni mają na koncie dwie wygrane w finale

Fot. Bogdanka LUK Lublin

Gospodarze przystąpili do sobotniego spotkania podbudowani wyjazdowym zwycięstwem 3:0 w pierwszej z potyczek o złoto. Natomiast lider żółto-czarnych, Wilfredo Leon, został pierwszym graczem od 2000 roku, który zaserwował ponad 80 asów w sezonie PlusLigi. W dodatku, bilety na mecz rozeszły się w niecałe 30 sekund i lubelski zespół wspierała wypełniona po brzegi hala Globus. Te czynniki, w połączeniu ze stawką konfrontacji, były gwarancją stuprocentowej mobilizacji ekipy, której kapitanem jest Marcin Komenda.

Podrażniona porażką ekipa z Zawiercia liczyła zaś na nowego zawodnika w swoich szeregach. W obliczu problemów zdrowotnych podstawowego atakującego - Karola Butryna klub zdecydował się bowiem na transfer medyczny i pozyskanie doświadczonego Georga Grozera. Niemiecki siatkarz węgierskiego pochodzenia z pewnością liczył na lepszy debiut w Aluron CMC Warcie.

Znakomita atmosfera, duża pewność siebie oraz realizowanie wariantów taktycznych przyniosły miejscowym powodzenie w pierwszym secie. Bogdanka LUK dość szybko wypracowała sobie w nim przewagę, której nie oddała do samego końca. Zawiercianie praktycznie nie nawiązali walki i w pełni zasłużenie przegrali różnicą aż jedenastu punktów.

Następna odsłona była znacznie bardziej wyrównana. I choć żółto-czarni potrafili w niej odjeżdżać rywalom na trzy punkty (przy stanach 4:1, 11:8 oraz 15:12), to przeciwnicy za każdym razem byli w stanie doganiać wynik. Inaczej było na finiszu partii, którą koncertowo rozegrali lublinianie, a Leon zapewnił prowadzenie 2:0 w meczu świetną, precyzyjną zagrywką. Reprezentant Polski był ponadto najlepiej punktującym na parkiecie, za co otrzymał nagrodę MVP.

Trzeci set miał podobny scenariusz do pierwszego i zakończył się zdecydowanym triumfem Bogdanki LUK. Dzięki temu w hali Globus wybuchła radość i rozpoczęło się oczekiwanie na następną, być może decydującą rywalizację. Odbędzie się ona w środę, 7 maja w Arenie Sosnowiec. Początek spotkania zaplanowano na godzinę 20:30, transmisja w Polsacie Sport. W przypadku zwycięstwa drużyna trenera Bottiego przywiezie do Lublina pierwsze w historii miasta siatkarskie mistrzostwo Polski.

Bogdanka LUK Lublin – Aluron CMC Warta Zawiercie

3:0

(25:14, 25:21, 25:14)

Karol Kurzępa

Nowy prezes w LZPN

Po 13 latach z funkcją prezesa Lubelskiego Związku Piłki Nożnej żegna się Zbigniew Bartnik. W wyborach pokonał go Krzysztof Gralewski. Nowy prezes został wybrany podczas walnego zebrania sprawozdawczo-wyborczego delegatów stosunkiem głosów 88:59. Tym samym pokonał kontrkandydata, który piastował stanowisko sternika wojewódzkiego związku od sierpnia 2012 roku. Następcą ustępującego 70-letniego Bartnika został o ćwierć wieku młodszy Gralewski. To były piłkarz, który po zakończeniu gry w klubach z naszego regionu funkcjonował w lokalnym środowisku jako trener, koordynator ds. szkolenia, a także prezes.

Karol Kurzępa

Pewna wygrana PGE Startu. Został jeden mecz

PGE Start Lublin zapisał na koncie kolejne zwycięstwo na parkietach Orlen Basket Ligi. Ekipa Wojciecha Kamińskiego przed ostatnim meczem fazy zasadniczej znów jest na ligowym podium i zapewniła sobie pierwsze play-offy od sezonu 2020/21.

Start wywalczył play-offy pierwszy raz od 2021 roku

Fot. PGE Start Lublin

Lublinianie w poprzedniej kolejce pokonali Spójnie Stargard dziesięcioma punktami i liczyli, że na wyjeździe uda się przerwać dwumeczową passę porażek na wyjeździe. Starcie zapowiadało się jednak na trudne.

Faktycznie takie było, ale w pierwszej kwarcie drobne przewagi zyskiwali lublinianie. Najwyższa z nich wynosiła pięć punktów, ale finalnie ta część meczu zakończyła się wynikiem 26:24 na ich korzyść. Na początku kolejnej kwarty to gospodarze zdobyli pierwsze punkty, a za chwilę sami zbudowali pięciopunktową przewagę. Ta z czasem przeszła w ręce „Startowców", którzy po intensywnej kwarcie zeszli na długą przerwę z wynikiem 49:46.

Druga połowa również zaczęła się dobrze dla podopiecznych Wojciecha Kamińskiego, którzy ewidentnie wyszli z szatni napędzeni i nie dawali rywalom pola do popisu. W pewnym momencie stracili rezon i prowadzili tylko jednym punktem, ale finalnie znów podkręcili tempo i prowadzili 75:65. Początek ostatniej kwarty był jeszcze lepszy i dał lublinianom aż 16 punktów przewagi i właściwie zamknął mecz. W ostatniej fazie punktów było mało, a Start finalnie wygrał 89:82.

- Dziękuje zawodnikom, bo to nie był łatwy mecz. Nie daliśmy rywalom zbyt dużo łatwych punktów, a w drugiej połowie trafiliśmy kilka ważnych rzutów. To nas napędzało i dzięki temu gramy w play-offach, z czego bardzo się cieszymy - podsumował trener Wojciech Kamiński.

Czerwono-czarni dopisali dwa punkty do ligowej tabeli i mają ich 47. To daje trzecią lokatę przed ostatnim meczem fazy zasadniczej. Ten rozegrają z Anwilem Włocławek już 7 maja o 20:00 na wyjeździe. Przed tym spotkaniem wiadomo już, że Start zapewnił sobie miejsce w play-offach Orlen Basket Ligi pierwszy raz od sezonu 2020/21.

Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wielkopolski - PGE Start Lublin

82:89

(24:26, 22:23, 19:26, 17:14)

Start: Brown 18, Drame 16, Ramey 12, De Lattibeaudiere 11, Williams 10, Lecomte 9, Put 8, Krasuski 5, Pelczar

Kacper Ciuksza

Otwarcie godne mistrza. Bartosz Zmarzlik bezkonkurencyjny w Landshut

Bartosz Zmarzlik nie pozostawił złudzeń konkurencji. Po fantastycznym turnieju kapitan Orlen Oil Motoru Lublin objął prowadzenie w stawce Speedway Grand Prix. Jak poradziła sobie reszta żużlowców lubelskiego klubu?

To były długie miesiące dla fanów sportu żużlowego. Najpierw ze snu obudziły się rozgrywki klubowe, a teraz przyszedł czas na otwarcie cyklu Speedway Grand Prix. Na pierwszy ogień tor w bawarskim Landshut, który niejednemu z ligowej czołówki napsuł już krwi.

Rewelacyjny od początku był Anders Thomsen, który w swoich dwóch pierwszych biegach był niepokonany. Gorycz porażki musiał przełknąć dopiero w starciu z niekwestionowanym dominatorem, Bartoszem Zmarzlikiem, który fantastycznym atakiem „połknął" gwiazdora gorzowskiej Stali.

Dla Zmarzlika był to szybki powrót na zwycięskie tory, a do końca fazy zasadniczej kapitan „Koziołków" już nie przegrał, dzięki czemu przy nowych zasadach wjechał od razu do finału. Nowe przepisy okazała się zbawienne także dla Dominika Kubery, który Martina Vaculika wyprzedził... lepszym czasem w biegu, który wygrywał. Z pięciokrotnym mistrzem świata w finale czekał już także rewelacyjny w ostatnim czasie Brady Kurtz. Skład ostatniej gonitwy uzupełnili Andrzej Lebiediew i Daniel Bewley, a w półfinałach odpadli Dominik Kubera, Fredrik Lindgren i Jack Holder. Najbardziej waleczny na tym etapie okazał się Szwed, ale w swoim półfinale z ostatniego miejsca zdołał wskoczyć „tylko" na drugie. W finale wszyscy byli tłem dla Zmarzlika. Lider żółto-biało-niebieskich prowadził od startu aż do mety i dopisał do swojego konta 20 punktów w klasyfikacji generalnej SGP.

Warto przypomnieć, że Zmarzlik walczy o szósty tytuł Indywidualnego Mistrza Świata i jednocześnie czwarty z rzędu. W zeszłym sezonie wicemistrzem został Fredrik Lindgren, a czwarta lokata przypadła Jackowi Holderowi. Dominik Kubera zakończył sezon cykl na 13. miejscu, ale w 2025 roku włącza się do walki o czołowe lokaty. Po pierwszych zawodach cała czwórka „Koziołków" zajmuje miejsce w czołowej dziesiątce tegorocznego cyklu.

Filip Ogórek

WSP

MKS Lublin wicemistrzem Polski

KPR Kobierzyce odebrał szansę PGE MKS-u FunFloor Lublin na mistrzostwo Polski. Te były niewielkie, ale po niedzielnej potyczce wszystko jest jasne - lublinianki zdobędą srebro.

MKS Lublin miał za sobą serię 11 kolejnych zwycięstw i walczył o jej przedłużenie z KPR-em Kobierzyce. Zwycięstwo było dla zawodniczek Pawła Telelewskiego jedyną szansą, by zachować matematyczne szanse na mistrzostwo Polski.

„Kobierki" w ostatnich latach były dla lublinianek trudnymi rywalkami i nie inaczej było tym razem. MKS dopiero w szóstej minucie zdobył pierwszą bramkę i przegrywał 1:3. W kolejnych fragmentach wcale nie było lepiej, a miejscowe utrzymywały przewagę na poziomie trzech-czterech trafień i nie pozwalały przyjezdnym na zbyt wiele. Efektem tego było prowadzenie 13:10. Lublinianki wielokrotnie w tym sezonie grały gorzej w pierwszych częściach spotkania, a więc zmiana stron dawała nadzieję na poprawę. Tak się jednak nie stało, a KPR zdobył pięć pierwszych bramek w drugiej połowie i prowadził 18:10. Później powiększył przewagę nawet do dziesięciu „oczek" i mecz był już rozstrzygnięty. MKS stać było jeszcze na odrobienie straty do wyniku 28:21 na koniec spotkania.

Wynik oznacza, że podium Orlen Superligi kobiet jest już ustalone - mistrzyniami Polski zostały zawodniczki Zagłębia Lubin, MKS Lublin musi zadowolić się srebrnym medalem, a KPR Kobierzyce jest pewny brązowego „krążka". Lublinianki poprzedni raz mistrzostwo kraju wygrały w 2020 roku, a w tym sezonie mają szansę już tylko na Puchara Polski - 17 maja podopieczne Pawła Tetelewskiego zagrają w półfinale rozgrywek z KPR-em.

KPR Gminy Kobierzyce - PGE MKS FunFloor Lublin

28:21 (13:10)

MKS: Wdowiak, Mamić – Balsam 3, Posavec 4, Andruszak 1, Nieuwenweg 2, M. Więckowska 2, Pastuszka 3, Fedeńczak 1, Szynkaruk 5, Rosiak, Planeta, Olek. D. Więckowska, Pietras.

Kacper Ciuksza

eprasa.pl 5d1f635ef7

Lewart potrzebuje cudu

Do końca sezonu w III lidze pozostało sześć kolejek. Do zdobycia jest 18 punktów. Jeśli Lewart chce utrzymania, musi zacząć wygrywać mecz za meczem.

W ostatni dzień kwietnia piłkarze Wojciecha Stefańskiego wybrali się na spotkanie ze Starem Starachowice. W Ożarowie przegrali 1:4. Dla biało-niebieskich była to dwudziesta porażka w sezonie. Honorowe trafienie dla naszych w doliczonym czasie gry zdobył Jakub Knap, a w końcówce spotkania rzut karny obronił Damian Podleśny.

Od pierwszych minut meczu to gospodarze narzucili wysokie tempo. Już w 3. minucie Adrian Szynka posłał piłkę z rzutu wolnego w pole karne Lewartu. Po kilku zgraniach futbolówka trafiła pod nogi Mateusza Kaweckiego, ale jego uderzenie zostało zablokowane. Lewart odpowiedział w 9. minucie – strzał Michała Steszuka zza pola karnego zmusił Kamila Miazka do interwencji, a dobitkę Łukasza Najdy zablokowali obrońcy.

Starachowiczanie z każdą minutą zbliżali się do objęcia prowadzenia. Po groźnych próbach Krystiana Adamiaka i Szymona Stanisławskiego wreszcie dopięli swego. W 20. minucie Szynka dośrodkował z rzutu rożnego, a Stanisławski głową umieścił piłkę w siatce. Dziesięć minut później było już 2:0 – niefortunne zagranie Igora Pytki zakończyło się samobójczym trafieniem.

Gospodarze nie zwalniali tempa. W 35. minucie Michał Wcisło wykorzystał dokładne podanie Adriana Szynki i podwyższył na 3:0. Jeszcze przed przerwą Star dołożył czwartą bramkę – Mateusz Kawecki dograł po ziemi w pole karne, a Stanisławski pewnie wykorzystał okazję i skompletował dublet.

Mimo wysokiego prowadzenia Star nie oddał inicjatywy w drugiej połowie. Lewart starał się odpowiadać, ale defensywa gospodarzy i świetnie dysponowany Miazek nie pozwolili na wiele. Bliski gola był rezerwowy Kamil Zieliński, który w 65. minucie minął bramkarza, lecz jego strzał zablokowali obrońcy. Uderzenia z dystansu próbował też Jakub Knap, ale bez skutku.

W 87. minucie gospodarze mogli przypieczętować zwycięstwo rzutem karnym po faulu Igora Pytki. Do piłki podszedł Szynka, ale jego silne uderzenie w prawy róg obronił Damian Podleśny, popisując się efektowną interwencją.

Lewart nie wyjechał jednak z Ożarowa bez bramki. W doliczonym czasie gry Aleks Aftyka precyzyjnie dośrodkował z rzutu rożnego, a Jakub Knap uderzeniem głową ustalił wynik na 1:4.

Mimo ambitnej postawy w drugiej połowie i kilku okazji strzeleckich drużyna z Lubartowa nie była w stanie zniwelować strat z pierwszej odsłony. Wyraźna przewaga Stara i znakomita postawa Adriana Szynki przesądziły o końcowym rezultacie. Lewart będzie musiał poszukać punktów w kolejnych spotkaniach, by poprawić swoją pozycję w tabeli.

Star Starachowice - Lewart Lubartów
4:1 (4:0)

Bramki: Stanisławski 20`, 40`, Pytka 27` (s), Wcisło 35` - Knap 90+2`.
Star: Miazek - Boniecki (57` Pietrasik), Jagiełło, Adamiak, Styczyński, Wcisło (67` Mikos), Puton (57` Duda), Ambrozik, Kawecki (46` Lipka), Szynka, Stanisławski (67` Rodzim).
Lewart: Podleśny - Niewęgłowski, Pytka, Piątek, Kompanicki, Nojszewski, Myśliwiecki (90+1` Aftyka), Steszuk, Morenkov (64` Knap), Żelisko (64` Zieliński), Najda (84` Paluch).
Żółte kartki: Pietrasik, Rodzim - Nojszewski, Kompanicki, Piątek.

mp

III LIGA

WYNIKI 28. KOLEJKI
Star - Lewart 4:1
Bramki: Stanisławski 20`, 40`, Pytka 27` (s), Wcisło 35` - Knap 90+2`.
Podhale - Podlasie 1:0
Bramka: Marcinho 80`.
Wisłoka - Wisła II 0:4
Bramki: Chełmecki 36` (k), Kawała 53`, Cymbaluk 54`, Chromych 88`.
Avia - Czarni 3:3
Bramki: Kalinowski 6`, Letkiewicz 34`, Zuber 77` - Mróz 10`, Kośmider 16`, 68` (k).
Wiślanie - Wiązownica 1:1
Bramki: Radwanek 31` - Kasia 90`.
Pogoń-Sokół - Siarka 1:6
Bramki: Felicia 53` (k) - Jodłowski 10`, 12`, 57`, Ogorzały 34`, Francois 69`, Biś 78`.
Unia - KSZO 2:1
Bramki: Bociek 17`, Sowa 86` - Mężyk 13`.
Korona II - Sandecja 1:1
Bramki: Turek 32` - Pietraszkiewicz 65`.
Chełmianka - Świdniczanka 2:2
Bramki: Kroczek 11`, Korbecki 88` - Eze 25`, Cichocki 39` (s).

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Sandecja Nowy Sącz	28	62	57:24
2	KSZO Ostrowiec Św.	28	56	47:30
3	Podhale Nowy Targ	28	55	51:35
4	Siarka Tarnobrzeg	28	52	56:35
5	Chełmianka Chełm	28	50	64:46
6	Star Starachowice	28	48	54:34
7	Korona II Kielce	28	47	52:41
8	Avia Świdnik	28	47	59:38
9	Podlasie Biała Podlaska	28	42	44:34
10	Wisłoka Dębica	28	39	54:45
11	Wisła II Kraków	28	34	63:49
12	Wiślanie Skawina	28	33	34:39
13	Czarni Połaniec	28	31	40:56
14	Pogoń-Sokół Lubaczów	28	30	40:58
15	Świdniczanka Świdnik	28	26	31:50
16	KS Wiązownica	28	26	33:52
17	Lewart Lubartów	28	18	27:67
18	Unia Tarnów	28	6	21:94

NASTĘPNA KOLEJKA
(09/10.05): Lewart - Avia (pt., godz. 17:00), Wisła II - Podlasie (sob., godz. 12:00), Korona II - Podhale, Sandecja - Chełmianka, Świdniczanka - Unia, KSZO - Pogoń-Sokół, Siarka - Wiślanie, KS Wiązownica - Star, Czarni - Wisłoka.

mp

IV LIGA

WYNIKI 26. KOLEJKI
Hetman - Górnik II 0:3
Sygnał - Opolanin 0:1
Łada - Gryf 6:0
Kłos - Stal 0:4
Avia II - Motor II 0:4
Orlęta - Tomasovia 2:1
Janowianka - Lublin. 3:0
Start - Huragan 3:0
Granit - pauza

WYNIKI 27. KOLEJKI
Górnik II - Start 3:0
Opolanin - Łada 1:1
Huragan - Janowianka 3:0
Lublinianka - Orlęta 1:0
Tomasovia - Avia II 5:0
Motor II - Kłos 3:0
Stal - Sygnał 2:1
Gryf - Granit 1:5
Hetman - pauza

TABELA IV LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Kraśnik	26	68	72:16
2	Lublinianka Lublin	25	62	69:30
3	Tomasovia Tom. Lub.	25	53	65:28
4	Łada Biłgoraj	25	51	73:23
5	Orlęta Radzyń Podlaski	26	47	74:35
6	Janowianka Janów Lub.	26	42	54:41
7	Hetman Zamość	25	40	42:37
8	Motor II Lublin	26	37	43:47
9	Start Krasnystaw	26	35	35:41
10	Opolanin Opole Lub.	26	31	26:55
11	Granit Bychawa	25	31	41:55
12	Górnik II Łęczna	25	28	46:48
13	Huragan Międzyrzec Podl.	25	26	44:46
14	Sygnał Lublin	25	24	42:67
15	Avia II Świdnik	25	19	24:76
16	Gryf Gmina Zamość	26	14	19:68
17	Kłos Gmina Chełm	25	5	9:65

NASTĘPNA KOLEJKA
(10.05., godz. 16:00); Granit - Opolanin, Janowianka - Górnik II, Łada - Stal, Sygnał - Motor II, Kłos - Tomasovia, Avia II - Lublinianka, Orlęta - Huragan, Start - Hetman, Gryf - pauza.

mp

Świetny tydzień Górnika II

Zespół z Łęcznej dzielnie walczy o utrzymanie. Podopieczni Karola Wiecha odnieśli dwa zwycięstwa!

W tygodniu nasi ograli 3:0 Hetman Zamość i to na wyjeździe. - W pierwszej połowie było dużo faz przejściowych, sporo chaosu i mniej niż zwykle przemyślanych zagrań. Bramkę zdobyliśmy po podaniu Wachowicza i wykorzystaniu sytuacji sam na sam Masara. W drugiej połowie przeciwnik na początku próbował mocniej nam zagrozić, ale bardzo mądrze się broniliśmy nie dopuszczając do groźnych sytuacji - mówi Kacper Duduś, asystent trenera.

Na 2:0 podwyższył Wachowicz, który po świetnym podaniu Stadnickiego wyszedł sam na sam z bramkarzem. - Od tego momentu zdecydowanie przeważaliśmy na boisku i kontrolowaliśmy wydarzenia. Wynik ustalił Wachowicz, który przelobował wychodzącego do piłki bramkarza gospodarzy. Po czerwonej kartce dla Masara przeciwnik próbował uratować wyniki, ale ostatecznie to dalej my kontrolowaliśmy grę i odnieśliśmy zasłużone zwycięstwo - dodaje.

Radość łęcznian po wygranej w Zamościu

Hetman Zamość - Górnik II Łęczna
0:3 (0:1)

Bramki: Masar 10`, Wachowicz 65`, 71`.
Górnik II: Wilk - Dylewski (46` Mołodecki), Pastusiak, Sienicki, Stadnicki, Krawczyk (46` Solo Traore), Małyska (75` Rzeszutek), Wachowicz, Litwa (46` Gnap), Duma (75` Skotarczak), Masar.
Czerwona kartka: Masar 74`, za krytykę orzeczeń sędziego.

Pewnie ze Startem

Rozpędzeni łęczanianie poradzili sobie z ekipą ze Krasnegostawu.

Górnik II Łęczna - Start Krasnystaw
3:0 (1:0)

Bramki: Wachowicz 40`, Mołodecki 48`, Eminowicz 81`.
Górnik II: Kostrzewski - Dylewski (46` Mołodecki), Rzeszutek (90` Gąsławski), Sienicki, Stadnicki, Małyska, Pastusiak (90` Białasz), Sitarczuk (75` Charczuk), Wachowicz, Skotarczak (60` Duma), Słoma (75` Eminowicz).

mp

Plecy Huberta warte trzy punkty! Punkt z Ładą

Piękne momenty w Lublinie. Piłkarze z Opola Lubelskiego wygrali z Sygnałem Lublin. Z kolei w weekend zremisowali z wyżej notowaną Ładą Biłgoraj.

Plecy Huberta

W spotkaniu z beniaminkiem IV ligi jedyny gol padł w 31. minucie.

Gracze rywali chcieli wybić piłkę z własnego pola karnego. Na nasze szczęście trafili w Huberta Sałasińskiego. Futbolówka odbiła się od jego...pleców i wpadła do bramki!

- To był mecz o tzw. sześć punktów. Było bardzo dużo walki z obu stron. Sygnał przeważał, my zaś bardzo dobrze graliśmy w obronie. Wynik mógł być wyższy. Szansę na podwyższenie wyniku w pierwszej połowie miał Jurij Perin, zaś w drugiej połowie bramkę strzelił Duda, ale sędzia odgwizdał spalonego. Sygnał miał swoją bardzo dogodną sytuację przed przerwą, ale piłka najpierw odbiła się od poprzeczki, a dobitkę rewelacyjnie obronił Miłosz Szczepański - mówi Patryk Antolak, asystent Radosława Muszyńskiego.

Sygnał Lublin - Opolanin Opole Lubelskie
0:1 (0:0)

Bramka: H. Sałasiński 31`.
Opolanin: Szczepański - Gęca, Mazurek, Kozak, Adamczuk (75` Butenko), H. Sałasiński, Corbo (58` Samochko), Gonder (80` Jurak), Pałka (90` Głaz), Konc, Perin (67` Duda).
Żółte kartki: Samochko, Butenko, Duda, Głaz.

Powiało optymizmem

Opolanin zremisował z Łada Biłgoraj.

- Za nami kolejny ciężki mecz. Solidny przeciwnik przeważał, a my bardzo dobrze się broniliśmy po raz kolejny. Wynik otworzyli goście po rzucie karnym przed samą przerwą. Wcześniej piłka po strzałach gości obijała się o słupek i poprzeczkę. Bramka dla nas padła po prostopadłym podaniu Grześka Pałki do Kuby Konca, który pewnie pokonał bramkarza gości. Jeszcze jedną dogodną sytuację miał Hubert Sałasiński, ale piłka po jego strzale minimalnie minęła słupek. Szanujemy ten ciężko wywalczony punkt. Siedem punktów po trzech meczach napawa optymizmem przed kolejnymi meczami - mówi Patryk Antolak, asystent trenera.

Opolanin Opole Lubelskie - Łada Biłgoraj
1:1 (0:1)

Bramki: Konc 67` - Białek 45+5`.
Opolanin: Szczepański - Gęca, Mazurek, Kozak, Adamczuk, Pałka, Konc (90+2` F. Sałasiński), Gonder (65` Duda), H. Sałasiński, Corbo (65` Głaz), Perin (72` Jurak).
Żółte kartki: H. Sałasiński, Szczepański, Konc, Muszyński (trener), Antolak (asystent), Adamczuk.
Czerwona kartka: Adamczuk 89`, za dwie żółte kartki.

mp

AUTOPROMOCJA

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Połynka
mateuszpolynka162@gmail.com,
516 019 184

eprasa.pl 5d1f635ef7

Cztery złota i brąz sztangistek GULKS Niemce

Znakomicie spisały się zawodniczki Gminnego Uczniowskiego Ludowego Klubu Sportowego Niemce w Mistrzostwach Województwa Lubelskiego LZS w podnoszeniu ciężarów.

Podczas zawodów, zorganizowanych w hali sportowej Ośrodka Sportu i Rekreacji w Biłgoraju, sztangistki GULKS zdobyły aż cztery złote medale. Kolekcję uzupełniły brązem.

Fot.Gmina Niemce

Sztangistki GULKS Niemce z kolejnymi sukcesami. Tym razem wywalczyły cztery złote medale w mistrzostwach LZS w Biłgoraju

Wyniki zawodniczek GULKS
Złote medale: Anna Zbiciak – kategoria wagowa 49 kg (wynik w dwuboju 80 kg), Amelia Gruszecka – kategoria wagowa 59 kg (wynik 123 kg), Aleksandra Maj – kategoria wagowa 64 kg, (wynik 114 kg), Zuzanna Baran – kategoria wagowa 71 kg (wynik 156 kg – drugi rezultat mistrzostw w tak zwanej punktacji Sinclaira).
Brązowy medal: Zuzanna Kamińska – kategoria wagowa 55 kg (wynik 90 kg)

Dzielnie walczyła także Wiktoria Włoch, która zajęła czwarte miejsce w kategorii wagowej 55 kg, okraszając występ rekordem życiowym (rezultat w dwuboju 84 kg).

Artur Toruń

Fot.Gmina Niemce

Sztanga nad głową, bój zaliczony

I Gminny Konkurs Sztuk Plastycznych dla Dzieci „Plastuś”

Po matematyce i języku polskim czas na popisy plastyczne

Do wielu konkursów dla dzieci i młodzieży, organizowanych w gminie Niemce, doszedł kolejny. W Szkole Podstawowej imienia Joachima Lelewela w Jakubowicach Konińskich zorganizowano pierwszy konkurs plastyczny „Plastuś”.

Konkurs objął patronatem Marian Golianek - wójt gminy Niemce. Do współzawodnictwa przystąpiły dzieci z klas 2 i 3 ze szkół podstawowych z terenu gminy. Rozgrywki plastyczne polegały na wykonaniu obrazu farbami, rysunku ołówkiem oraz figurki przestrzennej z plasteliny. W każdej konkurencji jury losowało temat, nad którym pracowali uczestnicy w określonym czasie.

Fot.Mateusz Sadowski - Gmina Niemce

Laureaci plastycznego konkursu w gminie Niemce

Jury w składzie Agnieszka Wontroba, Sylwia Wójtowicz, p. Karolina Stręciwilk oraz Luiza Gajek i Łucja Zyga, wyłoniło czołówkę pierwszej edycji konkursu.

Kategoria klas 2: 1 miejsce – Alicja Kurzempa (Szkoła Podstawowa w Dysie), 2 miejsce – Milena Drozd (Szkoła Podstawowa w Dysie), 3 miejsce – Julia Olszewska (Szkoła Podstawowa w Jakubowicach Konińskich), 4 miejsce – Klara Cyranowska (Szkoła Podstawowa w Niemcach).

Kategoria klas 3: 1 miejsce – Martyna Stanisławek (Szkoła Podstawowa w Ciecierzynie), 2 miejsce – Hanna Łopucka (Szkoła Podstawowa w Dysie), 3 miejsce – Liliana Hryć (Szkoła Podstawowa w Niemcach), 4 miejsce - Lidia Zyga (Szkoła Podstawowa w Jakubowicach Konińskich).

Artur Toruń

Uczniowie ZSP Niemce ze stypendiami

Stypendyści z ZSP Niemce i ich opiekun

Sala Operowa Centrum Spotkania Kultur w Lublinie była miejscem, gdzie zorganizowano uroczystą galę stypendystów. Wśród laureatów nie zabrakło uczniów Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Niemcach.

Realizacja programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego ma na celu uhonorowanie najzdolniejszych uczniów.

W ramach projektów stypendialnych „Lubelskie wspiera uzdolnionych 2024-2025” oraz „Lubelska kuźnia talentów 2024-2025” przeprowadzonych przez Województwo Lubelskie stypendiami uhonorowano m.in. uczniów ZSP Niemce: **Zuzannę Baran, Aleksandrę Maj, Kacpra Piskorskiego, Annę Stefaniak i Piotra Karaska.** Opiekunem młodzieży był **Krzysztof Hermaniuk**.

Artur Toruń

Stypendyści z RCEZ w Lubartowie

Stypendyści z RCEZ

16 uczniów Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie zostało uhonorowanych stypendiami w ramach programu stypendialnego „Lubelskie wspiera uzdolnionych 2024-2025” oraz „Lubelska kuźnia talentów 2024-2025”. Stypendia zostały przyznane za osiągnięcia w roku szkolnym 2024/2025.

Wśród nagrodzonych znaleźli się uczniowie:

Technikum Zawodowego:
Kamil Babiak, Dominika Brzezowska, Łukasz Buczyński, Piotr Nowak, Dominik Gądek, Kinga Marczak, Jakub Miąc, Anna Skomorowska

Branżowej Szkoły I stopnia:
Patrycja Dybała, Wiktoria Nogal, Karolina Pacek, Zofia Podświadek, Cezary Siwek, Nikola Stawinoga, Roksana Ścibiorska, Damian Wójcik.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl 5d1f635ef7

Dzień otwarty w ZS 2 w Lubartowie. Moda na „Chopina”

We wtorek, 29 kwietnia w ZS 2 w Lubartowie pojawiło się ponad 400 uczniów szkół podstawowych z całego powiatu, ale też z powiatów sąsiednich. Odwiedzający szkołę przyjechali z Brzeźnicy Bychawskiej, Kocka, Michowa, Firleja, Kamionki, Łucki, Ostrówka, Sernik, Parczewa, Skrobowa.

– To tylko pokazuje, że w powiecie lubartowskim panuje moda na naszą szkołę. Oczywiście to nas bardzo cieszy. Ciężko pracujemy na naszą dobrą opinię. Uczniowie z „Chopina” zdają bardzo dobrze egzaminy maturalne czy zawodowe. Dodatkowo odnosimy mnóstwo sukcesów w konkursach przedmiotowych oraz zawodach sportowych. Myślę jednak, że naszym największym atutem jest fantastyczna atmosfera. Uczeń w naszej szkole wie, że jest dla nas ważny i wyjątkowy – powiedział Zbigniew Sajda, dyrektor Zespołu Szkół nr 2 im. Księcia Pawła Karola Sanguszki w Lubartowie.

zs

Dyrektor Zbigniew Sajda: To tylko pokazuje, że w powiecie lubartowskim panuje moda na naszą szkołę

Odwiedzający szkołę przy ul. Chopina przyjechali z powiatu lubartowskiego, ale także z Parczewa

Moc silników i serc: Motoserce Ostrówek 2025 rusza już 11 maja

Już w niedzielę, 11 maja Ostrówek stanie się centrum motocyklowej energii i dobroczynności. Druga edycja wydarzenia Motoserce Ostrówek przyciąga uwagę nie tylko miłośników jednośladów, ale także wszystkich, którzy chcą wspierać akcję krwiodawstwa i uczestniczyć w pełnym atrakcji pikniku rodzinnym.

Wydarzenie rozpocznie się o godzinie 10 przejazdem motocyklistów z Firleja do Ostrówka wokół jeziora. To symboliczne otwarcie imprezy, której głównym celem jest zbiórka krwi. Organizatorzy, Paweł Sidor i Jarosław Krupka, podkreślają znaczenie tego gestu, zachęcając uczestników do oddania krwi na miejscu.

Bogaty program artystyczny

Na scenie pojawią się zespoły reprezentujące różne gatunki muzyczne. Wystąpią m.in. Karawanazkiwi, Garażowy Skład, Stone Age People, NIEODMAWIAM, Iron Head, Mitura, NEWS oraz Nika Disco. Koncerty rozpoczną się o godzinie 11 i potrwają do wieczora, zapewniając rozrywkę dla każdego.

Atrakcje dla całych rodzin

Organizatorzy przygotowali szereg atrakcji dla uczestników w każdym wieku. Dzieci będą mogły korzystać z dmuchańców, zjeżdżalni, animacji prowadzonych przez przedszkola Motylek z Lubartowa i Ostrówka, a także wziąć udział w malowaniu motocykla. Dorośli będą mieli okazję skorzystać z usług barberskich, sprawdzić swoje umiejętności na symulatorach dachowania i refleksu, a także obejrzeć pokaz lokalnej grupy teatralnej.

Więcej informacji oraz szczegółowy program wydarzenia dostępne są na oficjalnej stronie wydarzenia na Facebooku.

Ewa Jaszczak

To już ósma odsłona wydarzenia! Edukacyjno-kulturowa majówka w Muzeum Zamoyskich

Fot. BS

Jednostki OSP na dziedzińcu głównym muzeum

Fot. BS

Jedna z jednostek OSP

W czwartek pierwszomajowy odwiedzający Muzeum Zamoyskich w Kozłówce poza zwiedzaniem stałych muzealnych ekspozycji (m.in. Pałacu i Kaplicy) i dwóch wystaw czasowych, mieli możliwość wzięcia udziału w konferencji popularno-naukowej otwierającej wydarzenie „Mundurowa Majówka”, w spotkaniach z przedstawicielami służb mundurowych, a także obejrzeć prezentacje sprzętu strażackiego i wozów bojowych oraz broni historycznej i sprzętu wojskowego różnych formacji.

- Naszym celem jest nie tylko uhonorowanie tych, którzy na co dzień noszą mundur, ale również podkreślenie, że służba Ojczyźnie nie zna podziałów. Łączy: pokolenia, instytucje, różne formacje, organizacje. Witam szczególnie gorąco wszystkich dzisiejszych prelegentów, którzy wprowadzą nas w tematykę rzadko poruszaną, a przecież bardzo związaną z misją naszego muzeum, jaką jest dbałość o pamięć o szczególnym wkładzie rodu Zamoyskich w nasze ojczyste dzieje - mówił Andrzej Pruszkowski, p.o. dyrektora Muzeum Zamoyskich w Kozłówce.

Na dziedzińcu pałacowym już od godz. 10 można było odwiedzić stoiska informacyjne formacji mundurowych, a godzinę później rozpoczęła się konferencja „Mundur w służbie Ojczyzny” w Teatralni, podczas której można było dowiedzieć się wielu ciekawych informacji (m.in. o funkcjonalności i symbolice współczesnego munduru żołnierza Wojska Polskiego czy historii leśnego munduru). Po zakończeniu konferencji odbył się pokaz możliwości bojowych Straży Pożarnej oraz pokaz musztry w wykonaniu reprezentacyjnej drużyny Zespołu Szkół im. Kajetana hr. Kickiego w Sobieszynie. Dla najmłodszych Drużyny Polowe TG „Sokół” przygotowały tor przeszkód, a wszyscy odwiedzający mogli skorzystać z ogólnodostępnego ogniska.

Partnerami wydarzenia byli m.in.: 2 Lubelska Brygada Obrony Terytorialnej, 19 Lubelska Brygada Zmechanizowana, 4 Skrzydło Lotnictwa szkolnego w Dęblinie, Komenda Powiatowej Straży Pożarnej w Lubartowie, jednostki OSP z Kamionki, Kozłówki, Samoklęsk i Siedlisk, a także Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Lublinie i Wojskowe Centrum Rekrutacji w Lublinie.

BS

LUB

eprasa.pl 5d1f635ef7

Afrykańskie awantury Zamoyskich z Kozłówki

Michał i Maria Zamoyscy związali życie z Angolą. O ich listach do rodziny w Kozłówce opowiada książka „Awantura afrykańska", której redaktorami są Katarzyna Kot z Muzeum Zamoyskich w Kozłówce i dr hab. Marcin Kuszyński.

Fot. Zbigniew Smółko

Maria i Michał Zamoyscy wzięli ślub w Kozłówce. Zapewne wtedy nie przypuszczali, że znaczną część życia spędzą w odległej Angoli

Dyrektor bibliotek Grzegorz Winnicki i Katarzyna Kot z Muzeum Zamoyskich w Kozłówce

O afrykańskich przygodach Marii i Michała Zamoyskich mówiła Katarzyna Kot z Muzeum Zamoyskich w Kozłówce podczas spotkania autorskiego w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lubartowie. Spotkanie poprowadził dyrektor Grzegorz Winnicki.

Ślub jak z bajki

Cała historia zaczęła się w 1926 r. gdy w Kozłówce wzięli ślub Michał Zamoyski i Maria Belina-Brzozowska.

- Ślub był efektem dużej miłości. W czasach dwudziestolecia międzywojennego śluby ziemiańskie można rozpatrywać w kategorii małżeństw aranżowanych. Dwie rodziny się spotykały, dogadywały różne szczegóły, także finansowe, jak to życie przyszłych małżonków ma wyglądać. A co na to przyszli małżonkowie, to już było mniej istotne. W tym przypadku naprawdę doszło do wybuchu uczucia, żeby było ciekawiej, to uczucie wybuchło na ślubie, który odbył się w 1925 r. Wówczas młodsza siostra Marii wychodziła za starszego brata Michała. Na tym ślubie państwo, którzy zapewne wcześniej się już znali, zapałali do siebie uczuciem, spojrzeli na siebie nieco inaczej - mówiła Katarzyna Kot.

Jak dopowiadał dyrektor Winnicki, ślub Michała i Marii 12 września 1926 r. był wyjątkowy wydarzeniem towarzyskim, państwo młodzi jechali do ślubu karetą zaprzęgnięta w sześć koni. Jednym z gości weselnych był generał Władysław Sikorski.

Po ślubie młoda para zamieszkała w Kozłówce. Michał faktycznie zarządzał majątkiem, bo ojciec - Adam Zamoyski był prezesem Towarzystwa Sokołów, miał więc wiele obowiązków. Te łatwiej było mu wykonywać w Warszawie, przebywał częściej w pałacu Zamoyskich przy ul. Foksal. Brat Michała, Aleksander Leszek, był oficerem 1 Pułku Ułanów Krechowieckich, przebywał więc w garnizonie pułku w Augustowie.

- Michał był osobą bardzo charyzmatyczną, aktywną, bardzo zaangażowaną w życie lokalnej społeczności. Wspaniale sobie w tej roli radził - mówiła Katarzyna Kot.

Rodzice do Afryki, Wojtek zostaje z ciociami

W II połowie lat dwudziestych Michał zaczął myśleć o wyjeździe do Angoli w Afryce. Była to wówczas kolonia portugalska.

Żeby wyruszyć w taką podróż, potrzeba było wówczas 10 tysięcy dolarów. Michał postanowił zaryzykować i pojechać do Angoli. Czy był to jego własny pomysł, czy inspiracja ojca lub innych osób, na razie nie wiemy. W korespondencji, którą przysyłał Michał z Afryki, nie ma wyjaśnienia tej kwestii. Jednak jak wskazywał dyrektor Winnicki, hrabia Adam był także prezesem Ligi Morskiej i Kolonialnej, organizacji, której jednym z celów był zakup kolonii dla Polski. Stąd przypuszczenia, że były rozmowy ojca z synem na temat wyprawy do Afryki.

Podróż do Afryki rozpoczęła się w Warszawie przy pałacu na Foksalu. Wyprawa oznaczała jednak konieczność długiego rozstania z dwuletnim synkiem państwa Zamoyskich.

- W grudniu 1929 r. Maria i Michał wsiadają do samochodu. Zostaje mały Wojteczek. Z Wojteczkiem zostają ciocie, babcie. Pozostawiony w 1929 r. zobaczył rodziców w 1935 r., czyli sześć lat później - mówiła Katarzyna Kot. Chłopiec pozostał w dobrych rękach, w Kozłówce zajęła się nim Jadwiga Zamoyska, miał też towarzystwo starszego kuzyna, z którym z czasem stworzyli nierozłączny team, jednak rodziców nie widział długo...

Trzeba forsy na interes

Michał i Maria Zamoyscy samochodem dotarli najpierw do Paryża, trochę dłużej zabawili w Hiszpanii, w Lizbonie wsiedli na statek i okrążając Afrykę od strony zachodniej, dotarli do Angoli.

Upatrzyli sobie miejsce w pobliżu miasta Huambo. Założyli farmę, która miała być samowystarczalna. Głównym produktem miała być kawa. Zamoyscy kupili sadzonki, zwierzęta, założyli ogród warzywny, zbudowali dom.

- Od zera stawiają budynki, najpierw takie mniej oficjalne, potem już prawdziwy dom, który nazywają tym docelowym. Rozpoczynają nowe życie - mówiła Katarzyna Kot.

Zachowała się korespondencja Michała, którą wysyłał do Kozłówki. Są przechowywane w Muzeum Zamoyskich i w Archiwum Państwowym w Lublinie. Listy wysyłane w drugą stronę, do Afryki, prawdopodobnie nie przetrwały. Przygotowując książkę „Awantura afrykańska", Katarzyna Kot i Marcin Kuszyński musieli ułożyć zachowane listy chronologicznie. Jest ich kilkadziesiąt. Jeden z listów, wysłany z miasta Lobito, w czasie spotkania odczytał dyrektor Winnicki.

- Kochany Batku! Przyjechaliśmy do Lobito około 7 wieczorem. Jesteśmy tu już przeszło tydzień czasu, właściwie prawie dwa tygodnie. W międzyczasie wyrabiamy pozwolenia na polowanie i na broń. Zdążyłem już trochę powłóczyć się po Angoli. Zrobiłem już przeszło 1000 kilometrów. Wczoraj wróciliśmy właśnie z takiej wielkiej, kilkudniowej wyprawy. Trochę czuję to w gnatach, ale jestem bardzo zadowolony, bo zobaczyłem kilka plantacji palm olejowych, jak i kawy. Wmeldowawszy się zaś w wysoki płaskowyż, widziałem kilka ferm rolnych. Dziś jeszcze trudno zdać sobie sprawę z tego wszystkiego, ale pobieżnie już trochę kapuję. Kawa wymaga dużo forsy, a że na świecie jest nadprodukcja i zapasu na trzy lata, więc to bezwzględnie nie jest interes życia. Z palm oleo jest bardzo dobry interes, ale też trzeba forsy na maszyny i na kupno gotowej plantacji, bo czekać siedem lat na własne sadzenie, to za długo i tym bardziej wymaga dużo pieniędzy. Kawa, jak i palmy oleo rosną w górach lub na średnim płaskowyżu, ale tu rzadko. Palm oleo na 250 metrach nad poziomem morza, a kawa 600 do 1100 i wyżej. Wszystkie te rośliny wymagają dużo bardzo wilgoci, więc w tych miejscowościach nie jest zdrowo. Zwłaszcza palm oleo - dużo tam tse-tse i komarów malarycznych - pisał Michał Zamoyski do hrabiego Adama.

Papuńcio i kochany Michałek

W listach zwraca uwagę zażyłość Michała z ojcem.

- Do tej pory nie spotkałam się z tak buzującymi emocjami. Często też jak myśleliśmy z profesorem o tej książce i o czym ona będzie, mówiliśmy, że ona jest o emocjach. Oczywiście jest o historii, o Angoli, o sprawach gospodarczych, ale ona jest o emocjach, o tęsknocie, o miłości. Profesor słusznie zauważył, że wiele razy ile Michał pisze do taty, że go kocha. Michał, który jest już trzydziestokilkuletni do ojca, który jest postacią posągową, na zdjęciach albo na portretach, którymi dysponujemy, jest bardzo wyprostowany, w mundurze sokolim, wzrok ma na ciebie skierowany, można się przestraszyć tego pana Adama. Natomiast tutaj, w listach on jest „Batko", czyli z rosyjskiego ojciec, on jest Papuńciem, Michał jest „kochanym Michałkiem". To są serdeczne relacje. Wartość tych listów polega na tym, że one nie są formalne, my historycy jesteśmy przyzwyczajeni do listów suchych, gdzie pozyskujemy informacje o rodzinie, ale z takich listów osobistych możemy dopiero odczuć jakie relacje w tej rodzinie panowały. Tutaj mamy szczęście obcować z przyjaźnią, miłością, bezpośredniością. Nie ma miejsca na niedomówienia czy jakieś zasadnicze zachowania, tylko można powiedzieć o wszystkim i oczekiwać, że ten tata przytuli. Michał w którymś liście pisze, że chciałby, żeby go tata przytulił i wtedy wszystkie problemy się rozwiążą - mówiła Katarzyna Kot.

Został tylko kawałek muru

Listy z Angoli to nie jedyne teksty dotyczące pobytu Zamoyskich w Afryce. Maria Zamoyska napisała dola jednej z warszawskich gazet relację z polowania, ukazywała się ona w odcinkach. W 1935 r. udało się jej wydać niewielką publikację „Relacja z podróży do Angoli".

Od 1933 r. Zamoyscy planowali podróż do Polski. Przyjechali w 1935 r. Odwiedzili Kozłówkę. Wracając do Angoli, zabrali już ze sobą Wojtka.

Jak mówiła Katarzyna Kot, Michał i Maria znaleźli w Afryce swoje miejsce, nie planowali już powrotu do Polski na stałe. W Angoli urodził się kolejny syn, Maciej. Niestety, zmarł jako kilkunastoletni chłopak.

Michał Zamoyski zachorował na płuca, zmarł w 1957 r. Maria zdecydowała się zostać. Wojtek wyjechał do szkoły w Portugalii, potem do Londynu. Maria Zamoyska w latach 60 - tych i 70 - tych została w Angoli sama, ale - jak pisała do Zamoyskich osiadłych po wojnie w Kanadzie - nie samotna. Była bardzo zżyta z Angolą, nie chciała opuszczać tego kraju, mimo rewolucji i krwawej wojny miejscowych ugrupowań antykolonialnych z portugalskimi kolonizatorami czuła się bezpiecznie. Na początku lat siedemdziesiątych ostatecznie jednak wyjechała. Mieszkała najpierw w Portugalii, potem w Kanadzie.

Nie znalazła tam jednak swojego miejsca, ostatecznie osiadła w Londynie. Zmarła w 1982 r. Po plantacji kawy Zamoyskich w Angoli został tylko kawałek muru.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 5d1f635ef7

WYBORY PREZYDENTA RP 2025

Oni policzą w Lubartowie głosy w wyborach na prezydenta

18 maja zdecydujemy, kto zostanie głową państwa na najbliższe pięć lat. Znane są już składy Obwodowych Komisji Wyborczych. Przy nazwisku członków komisji podajemy, jaki komitet ich zgłosił oraz ich miejsce zamieszkania.

OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA NR 1, PRZEDSZKOLE NR 1, UL. 3 MAJA 24B

1. Patryk Choreń, KW GRZEGORZA BRAUNA, zam. Lubartów
2. Jan Andrzej Czarnecki, KW SŁAWOMIRA MENTZENA, zam. Lubartów
3. Aleksandra Grabowska, KW PIOTRA LECHOWICZA, zam. Lubartów
4. Iwona Teresa Hubczuk, KW SZYMONA HOŁOWNI, zam. Lubartów
5. Lidia Milena Jarska, KW ADRIANA ZANDBERGA, zam. Lubartów
6. Ewa Daria Jonaszko, KW MAGDALENY BIEJAT, zam. Brzeziny
7. Lena Klinkiewicz, KW RAFAŁA TRZASKOWSKIEGO, zam. Lubartów
8. Małgorzata Krasucka, KW MARKA JAKUBIAKA, zam. Lubartów
9. Dorota Milewska, KW MARKA WOCHA, zam. Lubartów
10. Beata Niedziela, KW KAROLA NAWROCKIEGO
11. Łukasz Jacek Żmuda, KW MACIEJA MACIAKA, zam. Annobór

OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA NR 2, ZS NR 2, UL. FRYDERYKA CHOPINA 6

1. Zofia Budzyńska, KW MAGDALENY BIEJAT, zam. Pałecznica
2. Eryka Agnieszka Bujak, KW ADRIANA ZANDBERGA, zam. Lubartów
3. Mateusz Danił, KW SŁAWOMIRA MENTZENA, zam. Lubartów
4. Olimpia Julia Dejko, KW KRZYSZTOFA STANOWSKIEGO, zam. Lubartów
5. Maja Anna Hermaniuk, KW SZYMONA HOŁOWNI, zam. Lubartów
6. Edyta Anna Kennedy, KW KAROLA NAWROCKIEGO, zam. Lubartów
7. Justyna Danuta Romanek-Szczerba, KW MARKA JAKUBIAKA, zam. Lubartów
8. Ksawery Tomasz Rubach, KW PIOTRA LECHOWICZA, zam. Lubartów
9. Sebastian Arkadiusz Szczęch, KW ARTURA BARTOSZEWICZA, zam. Lisów
10. Barbara Urban, KW MARKA WOCHA, zam. Lubartów
11. Kinga Usow, KW MACIEJA MACIAKA, zam. Lubartów

OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA NR 3, SP NR 4, UL. KOSMONAUTÓW 11

1. Michał Borowicz, KW RAFAŁA TRZASKOWSKIEGO, zam. Lubartów
2. Wioletta Bott, KW KRZYSZTOFA STANOWSKIEGO, zam. Lubartów
3. Karolina Dudek, KW MACIEJA MACIAKA, zam. Skrobów - Kolonia
4. Bartłomiej Gdula, KW ARTURA BARTOSZEWICZA (uzupełnienie składu), zam. Szczekarków
5. Kinga Teresa Grzelak, KW SZYMONA HOŁOWNI, zam. Lubartów
6. Anna Maria Misztal-Skiba, KW MARKA JAKUBIAKA, zam. Lubartów
7. Karol Rogala, KW MAGDALENY BIEJAT, zam. Lubartów
8. Tobiasz Staszek, KW SŁAWOMIRA MENTZENA, zam. Lubartów
9. Alicja Ewa Tomasiak, KW PIOTRA LECHOWICZA, zam. Lisów

OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA NR 4, PGK, UL. PARKOWA 6

1. Mateusz Ciechański, KW GRZEGORZA BRAUNA, zam. Lubartów
2. Jakub Mieszko Fuszara, LW KRZYSZTOFA STANOWSKIEGO, zam. Lubartów
3. Oliwia Leszko, KW SŁAWOMIRA MENTZENA, zam. Lubartów
4. Przemysław Marzec, KW ARTURA BARTOSZEWICZA, zam. Szczekarków
5. Ewa Halina Mazurek, KW RAFAŁA TRZASKOWSKIEGO, zam. Lubartów
6. Zuzanna Mazurek, KW MARKA JAKUBIAKA, zam. Rokitno
7. Anna Pożarowszczyk, KW SZYMONA HOŁOWNI, zam. Lubartów
8. Joanna Wójcik-Martyńska, KW MACIEJA MACIAKA, zam. Rybczewice Drugie
9. Ariadna Ewa Zalewska, KW KAROLA NAWROCKIEGO, zam. Lubartów

OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA NR 5, PRZEDSZKOLE NR 2 UL. KOŚCIUSZKI 1

1. Beata Anna Aftyka, KW MACIEJA MACIAKA, zam. Nowodwór
2. Szymon Krzysztof Duda, KW GRZEGORZA BRAUNA, zam. Lubartów
3. Oliwier Maksymilian Król, KW MARKA JAKUBIAKA, zam. Lubartów
4. Eliza Renata Lewień, KW SŁAWOMIRA MENTZENA, zam. Lubartów
5. Wioleta Monist, KW KAROLA NAWROCKIEGO, zam. Firlej
6. Jarosław Rybak, KW MARKA WOCHA, zam. Lisów
7. Jakub Kamil Szabliński, KW KRZYSZTOFA STANOWSKIEGO, zam. Lubartów
8. Andrzej Zdunek, KW RAFAŁA TRZASKOWSKIEGO, zam. Lubartów
9. Beata Magdalena Zdunek, KW PIOTRA LECHOWICZA, zam. Lubartów

OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA NR 6, SP NR 1, UL. LEGIONÓW 3

1. Julia Baran, KW PIOTRA LECHOWICZA (uzupełnienie składu), zam. Lubartów
2. Alessandra Capogna, KW KRZYSZTOFA STANOWSKIEGO, zam. Lubartów
3. Kacper Grymuza, KW ADRIANA ZANDBERGA, zam. Kozłówka
4. Teresa Anna Kruszczyńska, KW SZYMONA HOŁOWNI, zam. Lubartów
5. Renata Urszula Mazur, KW MAGDALENY BIEJAT, zam. Lubartów
6. Karolina Kinga Rybak, KW MARKA WOCHA, zam. Lisów
7. Maksymilian Szczygieł, KW SŁAWOMIRA MENTZENA, zam. Lubartów
8. Urszula Teresa Wałejko, KW RAFAŁA TRZASKOWSKIEGO, zam. Lubartów
9. Julita Anna Zagajska, KW GRZEGORZA BRAUNA, zam. Lubartów

OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA NR 7, BIBLIOTEKA, UL. LUBELSKA 36

1. Wioletta Kozak, KW KAROLA NAWROCKIEGO, zam. Abramów
2. Martyna Mizio, KW MARKA JAKUBIAKA, zam. Lubartów
3. Marcin Mysiak, KW GRZEGORZA BRAUNA, zam. Lisów
4. Przemysław Gerard Ozon, KW MACIEJA MACIAKA, zam. Lubartów
5. Wiktoria Paculа, KW RAFAŁA TRZASKOWSKIEGO, zam. Lubartów
6. Iwona Beata Rzechuła, KW KRZYSZTOFA STANOWSKIEGO, zam. Łucka
7. Elżbieta Anna Serwin, KW SŁAWOMIRA MENTZENA, zam. Lubartów
8. Martyna Tkaczyk, KW SZYMONA HOŁOWNI, zam. Lubartów
9. Irena Wiernicka, KW PIOTRA LECHOWICZA, zam. Lubartów

OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA NR 8, II LO, UL. LUBELSKA 68

1. Edyta Małgorzata Chomicz, KW PIOTRA LECHOWICZA, zam. Lubartów
2. Angelika Czarniecka, KW RAFAŁA TRZASKOWSKIEGO, zam. Lubartów
3. Martyna Janek, KW SŁAWOMIRA MENTZENA, zam. Lubartów
4. Grażyna Jezior, KW KAROLA NAWROCKIEGO, zam. Lubartów
5. Sebastian Marek Kosiarski, KW KRZYSZTOFA STANOWSKIEGO, zam. Lubartów
6. Kamil Piotr Kukier, KW SZYMONA HOŁOWNI, zam. Lubartów
7. Agnieszka Szymczuk, KW ADRIANA ZANDBERGA, zam. Lubartów
8. Maja Alicja Wiącek, KW MARKA JAKUBIAKA, zam. Lubartów
9. Róża Beata Wojtkowiak-Grodek, KW MAGDALENY BIEJAT, zam. Łucka

OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA NR 9, RCEZ, UL. 1 MAJA 82

1. Wojciech Czyżewski, KW SŁAWOMIRA MENTZENA, zam. Lubartów
2. Anna Aneta Dziubak, KW RAFAŁA TRZASKOWSKIEGO, zam. Lubartów
3. Jagoda Gdula, KW ADRIANA ZANDBERGA, zam. Lubartów
4. Ewelina Sylwia Kieliszek, KW KRZYSZTOFA STANOWSKIEGO, zam. Lubartów
5. Łukasz Korsacki, KW ARTURA BARTOSZEWICZA, zam. Wola Sernicka
6. Maciej Kowalczyk, KW SZYMONA HOŁOWNI, zam. Lubartów
7. Magdalena Małgorzata Monist, KW KAROLA NAWROCKIEGO, zam. Lubartów
8. Kamil Świniarski, KW MAGDALENY BIEJAT, zam. Szczekarków
9. Marzena Jadwiga Woźniak, KW GRZEGORZA BRAUNA, zam. Lubartów

OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA NR 10, SP NR 3, UL. 1 MAJA 66 - 74

1. Marian Bober, KW GRZEGORZA BRAUNA, zam. Lubartów
2. Aleksandra Magda Chudek, KW RAFAŁA TRZASKOWSKIEGO, zam. Lubartów
3. Ilona Chudzik, KW SZYMONA HOŁOWNI, zam. Lubartów
4. Agata Czarnata-Koziej, KW KAROLA NAWROCKIEGO, zam. Lubartów
5. Katarzyna Krzyżanowska, KW ADRIANA ZANDBERGA, zam. Lubartów
6. Natalia Kuźnia, KW PIOTRA LECHOWICZA, zam. Lubartów
7. Paweł Pasikowski, KW MARKA JAKUBIAKA, zam. Łucka
8. Mateusz Snopkowski, KW MACIEJA MACIAKA, zam. Annobór - Kolonia
9. Bartosz Szczygielski, KW SŁAWOMIRA MENTZENA, zam. Lubartów

OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA NR 11, SZKOŁA PODSTAWOWA NR 3, UL. 1 MAJA 66 - 74

1. Krystyna Anna Bednarczyk, KW RAFAŁA TRZASKOWSKIEGO, zam. Lubartów
2. Maja Anna Biskup, KW SŁAWOMIRA MENTZENA, zam. Łucka
3. Zuzanna Greguła, KW MACIEJA MACIAKA, zam. Lubartów
4. Maciej Kamiński, KW GRZEGORZA BRAUNA, zam. Lubartów
5. Filip Wojciech Matyjaszczyk, KW KRZYSZTOFA STANOWSKIEGO, zam. Niedźwiada
6. Małgorzata Mazur, KW ADRIANA ZANDBERGA, zam. Lubartów
7. Alicja Julia Milewska, KW MARKA WOCHA, zam. Lubartów
8. Kamila Radzikowska, KW KAROLA NAWROCKIEGO, zam. Szczekarków
9. Alicja Teresa Szkutnik, KW MARKA JAKUBIAKA, zam. Lubartów
10. Justyna Wiernicka, KW PIOTRA LECHOWICZA, zam. Lubartów
11. Jakub Woźniak, KW MAGDALENY BIEJAT, zam. Szczekarków

OBWODOWA KOMISJA WYBORCZA NR 12, SP ZOZ, UL. CICHA 14

1. Agnieszka Budzyńska, KW MARKA JAKUBIAKA, zam. Lubartów
2. Marek Jerzy Greguła, KW MACIEJA MACIAKA, zam. Lubartów
3. Artur Grzegorz Jezior, KW RAFAŁA TRZASKOWSKIEGO, zam. Lubartów
4. Małgorzata Maria Kryńska-Sowa, KW KRZYSZTOFA STANOWSKIEGO, zam. Lubartów
5. Agata Alicja Majcher, KW SZYMONA HOŁOWNI, zam. Lubartów
6. Wiesława Romańska-Serwin, KW MAGDALENY BIEJAT, zam. Lubartów
7. Tomasz Marcin Urban, KW SŁAWOMIRA MENTZENA, zam. Lubartów

Marcin Kusyk
LUB

eprasa.pl 5d1f635ef7

Obchody 3 Maja w Lubartowie

W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych, obchody święta narodowego rozpoczęły się od uroczystej mszy świętej odprawionej w intencji Ojczyzny w bazylice św. Anny.

Obchody 3 Maja w Lubartowie

W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz powiatowych, miejskich i gminnych, a także liczne poczty sztandarowe – służb mundurowych, szkół, instytucji, organizacji społecznych oraz kombatanckich.

Po mszy uczestnicy przemaszerowali na plac przed ratuszem, gdzie odbył się krótki, ale uroczysty koncert w wykonaniu Orkiestry Dętej Ochotniczej Straży Pożarnej, który spotkał się z ciepłym przyjęciem zgromadzonej publiczności.

Po obchodach odbyła się gra terenowa.

Ewa Jaszczak

Obchody 3 Maja w Lubartowie

Obchody 3 Maja w Lubartowie

Obchody 3 Maja w Lubartowie

Gra edukacyjna „Przystanek Konstytucja” w II LO w Lubartowie

Licealiści z biało - czerwonymi flagami

Gra była okazją do zapoznania się z historycznymi postaciami

W II LO obchodzono 234 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja i 100-lecie koronacji Bolesława Chrobrego.

Uczniowie wzięli udział w grze „Przystanek Konstytucja”. Poprowadzili ją uczniowie klas III, a uczestnikami były drużyny z klas I. Drużyna dostawała królewski glejt i przystępowała do działania. Udział w grze polegał m.in. na wyszukiwaniu artykułów z Konstytucji 3 Maja wśród różnych aktów prawnych, rozwiązywaniu historycznych rebusów o Sejmie Wielkim, rozpoznawaniu pieśni patriotycznych. Czekało też na nich zadanie teatralne - mieli przedstawić scenkę przysięgi Tadeusza Kościuszki na krakowskim rynku.

Pierwsze miejsce w rywalizacji zajęła klasa I c, drugie - I b, a trzecie - I a. Zwycięzcy dostali biało - czerwone flagi od dyrektora Rafała Wrotkowskiego, wszyscy uczestnicy - dyplomy.

Marcin Kusyk

Nagrody wręczał zwycięzcom dyrektor II LO Rafał Wrotkowski

O G Ł O S Z E N I E

BURMISTRZ OSTROWA LUBELSKIEGO

informuje, że zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami, na stronie internetowej oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim został wywieszony wykaz dotyczący przeznaczenia do sprzedaży przez Gminę Ostrów Lubelski nieruchomości gruntowej oznaczonej w ewidencji gruntów obrębu 0009 Rozkopaczew, działką nr 256 o powierzchni 0,1862 ha. Wykaz będzie wywieszony przez okres 21 dni (od 29.04.2025 r. do 20.05.2025 r.). Informacja: UM Ostrów Lubelski ul. Partyzantów 1, tel. 81 8520003.

LUB

eprasa.pl 5d1f635ef7

Polonez ZS 2 w Lubartowie.

Tak świętują rocznicę Konstytucji 3 Maja

Nie akademia z wierszami, ale polonez jest sposobem ZS 2 na uczczenie Konstytucji 3 Maja.

Polonez z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja to tradycja w ZS 2 im Księcia Pawła Karola Sanguszki. 30 kwietnia uczniowie liceum i technikum zatańczyli poloneza w parku miejskim, który nosi imię książąt Sanguszków. W pierwsze parze ruszył dyrektor ZS 2, Zbigniew Sajda.

Marcin Kusyk

Uczestnicy poloneza pod pałacem Sanguszków

Polonez ruszył alejkami parku im. Książąt Sanguszków

Pierwszą parę poprowadził dyrektor Zbigniew Sajda

Święto Flagi z lubartowskimi przedszkolakami

Z kartek białych i czerwonych powstała polska flaga

Święto Flagi RP obchodzone jest 2 maja, ale lubartowskie przedszkolaki świętowały już 30 kwietnia. Miały do wykonania kilka zadań: układały mapę Polski w barwach biało - czerwonych, rozwiązywały patriotyczne zagadki, na koniec ułożyły wielką flagę z białych i czerwonych prostokątów, które trzymały przed sobą. Nie zabrakło też narodowego tańca - poloneza w wykonaniu przedszkolaków. Organizatorem imprezy było Przedszkole nr 1.

Marcin Kusyk

Dzieci zatańczyły poloneza na placu przed ratuszem

Jednym z zadań było ułożenie mapy Polski

LUB

eprasa.pl 5d1f635ef7